Nr. 198 Rok X. Lwów, piątek 28 kwietnia 1905. Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI**

Wieści i obawy.

Na Wielkanoc rosyjską, na 1 maja nowej lub starej daty, zapowiadają w Rosyi na wielką skalę rozruchy, zarówno proletaryatu robotniczego po miastach, jak chłopów po wsiach. Groźne wieści nadchodzą z Petersburga, z Moskwy, z Kiszyniowa, Saratowa, Odessy.

O cherakterze i celach zamierzonych rozruchów, prasa rosyjska mówi śmiało i wyraźnie, przypisując plan ich wywołania reakcyonistom i nawet agentom rządowym. „Nowa koliszczyzna“, jak ją nazwał jeden z dzienników naszych, ma być zarówno przeciw inteligencyi wogóle, następnie przeciw innoplemieńcom, zwłaszcza zaś przeciw żydom. Ci ostatni zdradzają największą obawę, i słusznie, bo najłatwiej ich odróżnić i pijany, dziki tłum przeciw nim zwrócić.

Nie przeczymy możliwości podobnych rozruchów, przeciwnie, znając Rosyę, dziwimy się raczej, że dotychczas bunty żywiołowe nie przybrały szerszych rozmiarów. Pisząc już dawniej o przesileniu wewnętrznem w Rosyi, przewidywaliśmy nawet ewentualność, że rezultatem jego może być powszechny, krwawy i bezmyślny bunt ludowy, nie mający nawet wyraźnego celu, oprócz chęci pofolgowania barbarzyńskim instynktom.

Taki ruch żywiołowy równie łatwo zwrócić można przeciw rządowi, jak przeciw inteligencyi i klasom posiadającym, przeciw „panom“ w ogóle, a zwłaszcza przeciw żydom.

Ale nie przecząc możliwości rozruchów o zaznaczonym wyżej charakterze, nie sądzimy przecie, żeby niebezpieczeństwo było tak groźnem, jak się wydaje liberalnej prasie i inteligencyi rosyjskiej. W przesadnem przedstawieniu możliwego niebezpieczeństwa widać raczej chęć zastraszenia rządu i oddziałania na niego, żeby tak niebezpiecznej gry nie zaczynał.

Naszem zdaniem trudno uwierzyć, żeby rząd świadomie taką niebezpieczną grę zaczynał. Wprawdzie wspominano o planach ratowania w ten sposób zasady samowładztwa, ale był to raczej manewr, obrachowany na zastraszenie żywiołów liberalnych, niż zamiar istotny. I jeżeli pogłoski o rozruchach są takim manewrem, to osięgnął on poniekąd cel. Żywioły opozycyjne w Rosyi są rzeczywiście zastraszone i trochę skompromitowane są obawą czynnego wystąpienia ludu, który liberali rosyjscy chcą obdarzyć prawem powszechnego głosowania, a więc uznają za dojrzały politycznie, zdolny do czynnego i świadomego udziału w życiu obywatelskiem.

Ale rząd rosyjski, chociaż jego kierownicy stracili widocznie przytomność umysłu i zimną krew, musi rozumieć, że rozpętanie dzikich instynktów mas ludowych grozi jemu samemu straszną katastrofą, której skutków niepodobna dziś przewidzieć. Musi rozumieć, że samo istnienie państwa byłoby zagrożonem.

Rządy, nawet najgłupsze, nawet do ostateczności doprowadzone mają zawsze instynktową czy raczej wiekowem doświadczeniem uzasadnioną obawę poruszania mas ludowych chociażby w swojej obronie. Wiedzą one, że tych tłumów prowadzić nie podobna, ani powstrzymać, że nie można przewidzieć, przeciw komu się zwrócą i co przedsięwezmą.

Raczej więc przypuścić należy, że wobec zupełnego rozprzężenia machiny państwowej w Rosyi pragną wywołać żywiołowy ruch mas na własną rękę różne żywioły reakcyjne, należące przeważnie do biurokracyi.

Te żywioły nie mają nawet takiego poczucia odpowiedzialności za przyszłość państwa, jakie mieć muszą w pewnej mierze przedstawiciele rządu centralnego.

My Polacy moglibyśmy obojętnie, a nawet z pewnem zadowoleniem przysłuchiwać się tym dalekim odgłosom burzy, dochodzącym nas z głębi Rosyi. Bo ta straszna burza, jeżeli się rozsroży i całą Rosyę ogarnie, gdyby nawet zapewniła zwycięstwo reakcyi, tak osłabi naszego wroga, tak wyczerpie jego siły, taką anarchię i takie antagonizmy wywoła, że walka z rządem o wiele byłaby łatwiejszą. Nam bezpośrednio „nowa koliszczyzna“ mogłaby zaszkodzić w kraju zabranym, zwłaszcza w t. zw. południowo-zachodnich guberniach. Ale znów pomimo alarmujących wieści, które z tamtych stron dochodzą, nie przypuszczamy, żeby rząd rosyjski dopuścił do wznowienia w tych pogranicznych prowincyach hajdamaczyzny.

Bo najprzód żywioł polski, który się tam znajduje, nie jest, dziś przynajmniej, dla rządu niebezpiecznym, powtóre ruch żywiołowy czerni przeciw „panom“ zaszkodziłby nie tylko żywiołowi polskiemu, ale i protegowanemu przez rząd żywiołowi rosyjskiemu.

Niestety jednak, nie możemy obecnie pozostać w roli chłodnych i spokojnych widzów wszelkich przewrotów i katastrof wewnętrznych w Rosyi. Nie możemy prowadzić tej tradycyjnej polityki patryotycznej, o której Napoleon I. powiedział, że gotowa z czterech stron świat podpalić, byleby Polska przy tym pożarze coś zyskała.

Stanowisko naszych żywiołów radykalnych i rewolucyjnych, działających na oślep, bez liczenia się z interesem narodowym, często nawet na jego szkodę, odbiera społeczeństwu naszemu tak potrzebny dziś spokój wewnętrzny, budzi dosyć uzasadnione obawy. W Królestwie bowiem zapowiadają również na wielką skalę rozruchy ludowe.

Wprawdzie u nas nie przybiorą one tego charakteru, jaki mogą przybrać w Rosyi, ale i u nas, jeżeli w większych wybuchną rozmiarach, zdezorganizują i osłabią społeczeństwo, utrudnią skupianie sił naszych do walki z rządem o prawa narodowe. Dzisiaj już ludzie słabego ducha odwołują się o pomoc przeciw dezorganizacyjnej działalności socyalistów do liberałów rosyjskich, do redaktorów opozycyjnej „Rusi“, których nazywają „naszymi obrońcami“. Ci sami w miarę wzrostu swych obaw szukać zaczną obrony u rządu.

Opinia publiczna coraz wyraźniej uświadamia sobie szkodliwość taktyki socyalistów. W przeciwdziałaniu im jednak jest skrępowaną w wyborze środków zapobiegawczych.

Dlatego wieści o zamiarach socyalistów wywołania nowych rozruchów w Królestwie, budzić muszą przesadzone zapewne, ale usprawiedliwione obawy.

Rzucił ktoś gdzieś hasło na chwilę obecną: „stać z bronią u nogi“. To hasło w tym sensie, w jakim zostało wygłoszone, w sensie gotowości do ruchu zbrojnego, jest po prostu niedorzecznością. Ale jest ono bardzo rozumnem w znaczeniu ogólnego wskazania polityki narodowej. Stać z bronią u nogi — to znaczy zajmować wobec przesilenia wewnętrznego w Rosyi stanowisko wyczekujące a raczej obserwacyjne, prowadzić swoją samodzielną politykę polską, i wyzyskiwać wszelkie nadarzające się okoliczności na swoją korzyść, kierując się wyłącznie t. zw. „polską racyą stanu, czyli mówiąc po prostu, interesem narodowym.

Referat posła Kaftana.

Wiedeń, 27 kwietnia.

(A) Poseł młodoczeski, Jan Kaftan, przewodniczący podkomitetu, wybranego przez komisyę kolejową celem zbadania przyczyn, z racyi których przekroczono kredyty podczas budowy kolei Alpejskich, jest zarazem referentem tejże sprawy przed forum komisyi kolejowej. Wybrano go owym referentem na ostatniem posiedzeniu podkomitetu w d. 23 marca, na tem samem posiedzeniu, na którem uchwalono bardzo ostre wotum nieufności pod adresem dr. Wittka.

Prezes komisyi kolejowej, radca tajny, były szef sekcyi i poseł Schwegel, oddany ministrowi kolejowemu, prosił usilnie referenta, aby tenże możliwie prędko zredagował sprawozdanie dla komisyi kolejowej, która z załatwieniem wielu innych spraw nader ważnych musi czekać, póki się nie załatwi przedłożenia o przekroczeniu kredytów.

Obecnie donosi „Fremdenblatt“, że poseł Kaftan podczas feryj parlamentarnych skończył ów referat. Dnia 26 bm. oddał go kancelaryi Izby poselskiej celem wydrukowania. Druk będzie uskuteczniony możliwie szybko, w każdym razie tak szybko, aby komisya kolejowa mogła się zebrać zaraz po pierwszem albo drugiem posiedzeniu Izby poselskiej i miała referat wydrukowany już w ręku.

Poseł Kaftan opracował ów referat z wielką starannością. Przedewszystkiem podkreślił, że większość

Pamiętnik głuchoniemej niewidomej.

Helen Keller „Dzieje mego życia“.

(Dokończenie).

Jak wyglądać może życie psychiczne Heleny?

Helen, która nie odbiera wrażeń słuchowych i wzrokowych, posiada normalne jakościowo, bezpośrednie wrażenia woni, smaku, wrażenia dotykowe, temperaturowe itd. Te jakościowo normalne, bezpośrednie wrażenia są u niej nawet w wysokim stopniu spotęgowane. Zapachem wiedziona, z łatwością znachodzi na wiosnę pierwsze fiołki i lilie w ogrodzie; przed burzą czuje „jak dziwny zapach wznosi sią od ziemi“; rozpoznaje zapach koniczyny z pyska swego małego pony. Powonieniem też często się oryentuje tak w przestrzeni, jak w sytuacyi: „rozchodził się zapach drukowanego papieru i skóry, i on mi mówił, że pokój napełniony jest książkami... Przez dotknięcie warg rozpoznaje słowa wymawiane, wyczuwa materyał każdej rzeczy. Mimo to, w swem życiu psychicznem rozporządza nietylko wyobrażeniami woni, smaków, ciepła, zimna, szorstkości, gładkości etc., ale ma zupełnie normalne (zdaje się) przedstawienia wzrokowe, wyobrażenia w najściślejszem tego słowa znaczeniu. Tylko słuchowych, zdaje się, nieposiada zupełnie, jakkolwiek i o nich raz wspomina, pisząc, że się jej raz śniły dźwięki trąb. Lecz jasno wyobraża sobie „małą białą rękę lady Macbeth“, a „straszliwa plama krwi tak cieleśnie stała przed mem okiem duszy, jak stała przed swem sumieniem torturowana przez nie królowa“; wyobraża sobie we śnie bitwę: oddziały wojska na równinie światłem słonecznem oblanej, ich ruchy, ich starcia, zielone pola, wśród których walczą. Wyobraża sobie i porównuje barwę czerwonego goździka z barwą warg; wyobraża sobie chmury wraz z ich ruchami po niebie, odbicia gór w stawach itd. Niejedno z tego można zrozumieć. Wszakżeż i my potrafimy sobie wyobrazić kształt przedmiotu, który dotykamy w ciemności. Takie „transponowanie“ jest możliwem. Ale czy i jak rozmieszcza Helen przedmioty w wyobrażonej przestrzeni perspektywicznie, jak sobie może wyobrazić wzrokowo coś, czego nawet dotknąć nie może, jak zdolną jest do porównań takich, jak: Wergiliusz jest wesół i powabny, jak marmurowy Apollo w świetle księżyca? jak jest w stanie wyobrazić sobie obłoki, iskrzenie się śniegu, zachody słońca? jak nauczyć się optyki? To pytania, na które trudna, a może niemożliwa odpowiedź. Psychologowie z zawodu, eksperymentów z nią niestety nie robili.

Wrażenie światła nie jest jej zupełnie obce: oto wspomina, że kiedy raz słońce iskrzyło się na śniegu, ona odczuwała jego blask od śniegu odbity jako bladą jasność w swych oczach!

Te podniety, które u nas wywołują wrażenia dźwięków, na nią działają przez zmysł dotyku. Kładzie rękę na fortepian i wyczuwa jego drgania lub na przykład całem ciałem odbiera fale powietrza, wywołane grą na organach w kościele. A przy tem wszystkiem używa wyrażeń: widziałam, słyszałam — nigdy zaś niemal coby w jej ustach najwłaściwiej brzmiało: czułam; w tem zaznacza się mianowicie jej przystosowanie się do mowy potocznej otoczenia, mowy widzących i słyszących — lecz z pewnością nieraz, mówiąc „widziałam“ lokalizuje swe przedstawienie odnośnej rzeczy na końcach swych palców — nieraz mówiąc „słyszałam“ lokalizuje je na skórze całego ciała.

Wrażliwość temperaturowa rozwinięta jest u niej w wysokim stopniu. Gdy przepływa łódką popod drzewa, zdaje się jej, jakby „pluskały o nią fale świecącego ciepła. Czy ono pochodzi od drzew, czy od wody, nie wiem; wyśledziłam je podczas zimnych, burzliwych dni — i w nocy.“

Prowadzona przez ulicę za rękę zauważa subtelne nawet drgnienia ręki prowadzącej osoby i natychmiast pyta o przyczynę; czuje zbliżanie się ludzi; przy powitaniu po kształcie ręki i sposobie, w jaki została podaną poznaje natychmiast osobę znaną lub oryentuje się, że jest jej obcą. Kiedy idzie ulicą, całe jej ciało reaguje na to, co się dzieje w otoczeniu. „Huk i wrzawa miasta smaga nerwy mojej twarzy; czuję niezmordowane falowanie niewidzialnego dla mnie tłumu ludzi, a wszelki ruch, połączony z łoskotem, robi na mnie dotkliwe wrażenie; toczenie się ciężkich wozów po twardym bruku i monotonne klapanie maszyn na tem większe katusze narażają nerwy — jeżeli czyjaś uwaga nie może się zwrócić na pstre, zmienne obrazy, jakie ludziom widzącym nasuwają się po wrzaskliwych ulicach na każdym kroku.“ W Muzeum rzeźb wiedzie ręką po dziełach sztuki i w ten sposób wyczuwa ich piękność. „Waham się nawet, czy ręka nie jest wrażliwszą na piękno plastyki, niż oko. Powinnam bowiem twierdzić, że cudna, rytmiczna fala linii raczej da się odczuć dotykiem, niż widzieć“. W jakiś sposób transponuje ona swe wrażenia dotykowe na wzrokowe wyobrażenia. Pewnie, że niedokładnie! Mówi jednak sama: każde indywidyum posiada ukryte pod progiem świadomości wspomnienie zieleniejącej się ziemi i szemrzących wód, i ani ślepota, ani głuchota nie może go pozbawić tego daru, odziedziczonego po dawnych pokoleniach. Ta zdolność odziedziczona jest jakby rodzajem szóstego zmysłu — zmysł

członków komisyi kolejowej życzyła sobie wybrania pod komitetu. Następnie dał przebieg historyczny narad podkomitetu, które ciągnęły się okrągły miesiąc od 23 lutego do 23 marca i zakończyły uchwaleniem votum nieufności dla ministra dr. Wittka.

Na pierwszem posiedzeniuiu podkomitetu minister kolejowy dr. Wittek przedłożył członkom obszerny materyał illustracyjny i dowodowy. Dalej poseł Kaftan przytacza wniosek posła dr. Sylvestra, aby przesłuchać posła Skene'a, jeżeli tenże zażąda owego przesłuchania, przytacza treść owego przesłuchania na następnem posiedzeniu i następnie wybiera wszystkie te pytania, które podczas dalszych narad podkomitetu przedłożono organom administracyi kolejowej i na które owe organy w samej rzeczy odpowiedziały.

Referent starał się odtworzyć możliwie wierny obraz toku narad podkomitetu.

Na zakończenie stwierdził, że podkomitet uchwalił wniosek posła dr. Ellenbogena, wyrażający ministrowi kolejowemu naganę w ostrej formie. Prócz wniosku posła dr. Ellenbogena podkomitet uchwalił jednogłośnie wniosek dodatkowy dr. Steinwendera, aby w przyszłości rząd z racyi projektowanych większych robót państwowych przedkładał parlamentowi plany szczegółowe i kosztorysy szczegółowe.

Referent przedkłada oba te wnioski komisyi kolejowej.

Od siebie dodajemy, że referat posła Kaftana będzie zawierał bardzo wiele szczegółów, wręcz kompromitujących dr. Wittka, jako administratora kolejowego. Poseł Kaftan zamieścił bowiem w referacie te informacye, których dr. Wittek udzielał członkom podkomitetu, licząc na ich dyletantyzm w sprawach kolejowych. Owe informacye przecież muszą wywołać bardzo wielkie zdumienie w sferach znawców. Wydrukowanie ich przeto czyli nadanie im szerszego rozgłosu jest zdarzeniem wielce nieprzyjemnem dla dr. Wittka, świat fachowy będzie mógł bowiem się dowiedzieć, jakimi to argumentami, obliczonymi na naiwność poselską — jak zaznaczył w podkomitecie poseł dr. Koliszer — dr. Wittek bronił swojej gospodarki kolejowej.

Nasza gmina.

II. A teraz jeden krok poza granice naszego kraju do sąsiedniej Bukowiny, mającej ludność na tym samym stopniu kultury pozostającą.

Ustrój władz administracyjnych jest tam cokolwiek odmienny, bo brak wydziałów powiatowych, tak że Wydział krajowy jest bezpośrednią władzą nadzorującą gospodarkę gminną.

I tam podobnie jak u nas samorząd gminny zastał ciemnotę w gminach wiejskich, bo zresztą tak było w całej monarchii, i tam w sejmie przeprowadzono rozprawę nad zaradzeniem złemu, ale rezultat końcowy wypadł zupełnie inaczej niż u nas.

Tej zimy wyczytałem w którejś gazetce bukowińskiej wzmiankę o pojawieniu się podręcznika dla zarządów gmin bukowińskich i party ciekawością postarałem się o egzemplarz wprost z Wydziału krajowego w Czerniowcach.

Już sam wygląd zewnętrzny wprawił mnie w zdumienie. Księga formatu wielkiej 16-tki, zawiera stronic 1578 (arkuszy 99), papier dobry, druk czysty i czytelny, a waży dwa kilogramy. Nakład wynosi tylko 500 egzemplarzy, mimo to cena 6 (sześć) koron!

Książka wydana w języku ruskim, a pełny jej tytuł brzmi: „Pidrucznyk dla hromadskoji uprawy w wojewodstwi Bukowyny dla użytku człeniw rady hromadskoji i hromadskich sekretariw. Iz nakazu bukowyńskoho Wydiłu krajewoho ułożyw radnyk krajewyj dr. Stefan Smal-Stockyj. Wydaw Wydił krajewyj wojewodstwa Bukowyny. Czerniwci 1904. Nakładom Bukowyńskoho Wydiłu krajewoho.“

Żałuję, że brak miejsca nie pozwala mi przytoczyć przedmowy do tego dzieła, ani też wdać się w szczegółową ocenę jego treści.

Bo czego tam nie znajdzie pisarz gminny i każdy chcący poznać życie gminne t. j. wszyscy członkowie gminy?

Spróbuję jednak pokrótce podać bodaj treść pojedyńczych działów.

Więc naprzód w ogólnej części jest mowa o ustawach i rozporządzeniach, o ustroju władz administracyjnych i sądowych, o instancyach, o ustroju gmin i ich zarządzie, o składzie Rady gminnej, ordynacyi wyborczej, o nadzorze gospodarki gminnej i t. d.

Dział następny p. t. „Własny zakres działania“ prawi o swobodnem zawiadywaniu majątkiem gminnym i temi sprawami, które odnoszą się do związku gminnego; o pieczy nad bezpieczeństwem osób i mienia; o pieczy nad utrzymaniem dróg gminnych, placów, mostów i nad bezpieczeństwem komunikacyi; o policyi wodnej i polowej, o nadzorze nad artykułami żywności, o miarach i wagach; o policyi zdrowotnej, oględzinach bydła i mięsa, o pomocy w magłych wypadkach nieszczęśliwych; o policyi obyczajności; budowniczej i ogniowej; o sądach rozjemczych, o przeprowadzaniu licytacyi ruchomości i o współdziałaniu gmin w sprawach szkolnictwa.

Rozdział p. t. „Poruczony zakres działania“ omawia miejscowe prawo policyjno-karne; wybory do Sejmu i do Rady państwa; spis ludności; przepisy meldunkowe; sprawy wojskowe, policyę bezpieczeństwa; sprawy polowania, rybołostwo, chowu bydła, leśnictwa i przemysłowe; sprawy spadkowe i opiekuńcze; współudział gmin w sprawach karno-sądowych; podatki bezpośrednie i pośrednie, wreszcie sprawy stemplowe.

W rozdziale p. t. „Postępowanie administracyjne“ zawarte są przepisy o prowadzeniu kancelaryi gminnej, o sposobie załatwiania spraw, o zewnętrznej formie pism urzędowych, a jako dopełnienie tego działu dodany cały zbiór rozmaitych formularzy podań, ogłoszeń i orzeczeń.

Instrukcya rachunkowo-kasowa oprócz przepisów co do prowadzenia kasy i rachunków zawiera formularze przepisanych ksiąg i pomocniczych zapisków.

Ostatni dział traktuje o pisarzach gminnych, a tu szczególnie cenne jest szematyczne zestawienie tych wszystkich ustaw i rozporządzeń, które wiadome być powinny pisarzowi gminnemu i które stanowią przedmiot egzaminu kwalifikacyjnego, bo już od roku 1890 na podstawie uchwały sejmowej z dnia 19 grudnia 1889 do sprawowania urzędu pisarza gminnego wymaga się złożenia egzaminu kwalifikacyjnego i Bukowina także w tym kierunku wyprzedziła Galicyę.

Całości dzieła dopełnia indeks rzeczowy nader wyczerpujący.

Zaznaczam jeszcze, że liczne ustawy i rozporządzenia są przytoczone w całości, słusznie więc ten podręcznik może się ubiegać o miano encyklopedyi wiedzy gminno-prawniczej.

Zawstydzony wracam do Galicyi, którą na polu poprawienia administracyi gminnej zdystansowała jedna z najmniejszych prowincyj monarchii.

U nas bowiem komisya sejmowa przestraszyła się objętości podręcznika i jego ceny, Wydział krajowy zadrżał znów o swój autorytet i pozostawił troskę o wyleczenie choroby prywatnej inicyatywie.

Na Bukowinie przeciwnie Wydział krajowy nie liczył się z takimi skropułami, bo widział, że w wydaniu podobnego podręcznika leży jedyny ratunek i dla kilkuset gmin ruskich kazał podręcznik ułożyć, dał mu swoją aprobatę i wydał swoim nakładem, a jak się okazuje, koszt nie był straszny, skoro cena mogła być przy takim szczupłym nakładzie (500 egzemplarzy) ustanowiona na 6 koron, co znów dla żadnej najuboższej gminy, nie stanowi poważnej rubryki wydatku. Za taką opiekę nad gminami czołem sąsiadce!

Obszedłem się, co prawda, trochę nielitościwie z naszą magistraturą krajową, wytykając grzeszną niemoc, ale nie chcę abdykować z prawa wypowiadania krytyki tem bardziej, że przez kilka lat pracowałem w autonomii powiatowej i ta nędza gminna dużo serca mi wyjadła, jeśli więc głoszę prawdę gorzką, to w każdym razie nie idzie ona od zielonego stolika.

Ciśnie mi się jeszcze pod pióro jedna rada pod adresem Wydziału krajowego, brak mi jednak cokolwiek odwagi do jej wypowiedzenia.

Małżeństwa bezdzietne dla wypełnienia luki w swojem pożyciu, zazwyczaj przyjmują obce dziecko za swoje, dają mu swoje nazwisko i nadają kierunek jego wychowaniu.

Wydział krajowy galicyjski mógłby także przyznać się do niemocy spłodzenia czegoś oryginalnego i zrzuciwszy pychę z serca, adoptować dziecko bukowińskie i stosownie do odmiennego cokolwiek ustroju władz samorządnych przerobiwszy podręcznik, podać do rąk nie 500 lecz 5000 pisarzy gminnych i wójtów.

Inaczej wówczas będzie wyglądało urzędowanie w gminach a żony wójtów nie będą się zachwycać papierem urzędowym, za to ręczę.

JULIAN CZAUDERNA.

W zaborze rosyjskim.

Petycya unitów.

Ludność unicka w Królestwie podpisuje petycyę do Rady ministrów w Petersburgu. Początek jej brzmi, jak następuje:

„Najwyższy ukaz do senatu rządzącego z dnia 18 lutego (1 marca) 1905 roku rozkazuje Radzie ministrów rozważanie i decydowanie składanych na imię Najwyższe wniosków i poglądów w sprawach dotyczących dobrobytu ludowego.

My przeto, mieszkańcy wsi X., jednomyślnie tutaj wyrażamy, że dla naszego dobrobytu bardzo wiele jeszcze brakuje i że słusznie się nam należy, aby ta dola nasza była polepszona, zgodnie z wolą Najwyższą. Na to zaś potrzeba:

1. Dać swobodę religii i swobodę w obrządkach i uroczystościach religijnych unitom, jakimi wszyscy tu prawie jesteśmy, a którzy chcemy wyznawać wiarę świętą rzymsko-katolicką; uznać za ważne przez prawo małżeństwa nasze unickie, zawierane po katolicku, bądź za granicą, bądź tajnie (tak zwane śluby krakowskie).

---

duszy, co widzi, słyszy, czuje“. Jakkolwiek wydaje się tego rodzaju geneza wyobrażeń problematyczną — Helen „odgaduje intuicyą“, co się naokoło niej dzieje, odgaduje naprzykład zasadniczy ton, charakter uczuciowy rozmowy przy niej prowadzonej, z łatwością domyśla się końca zdania, którego początek usłyszała. Ale wszystkiemu towarzyszy uczucie zacieśnienia jakiegoś i skarży się, że dla niej nikną tysiące wyrazów twarzy, które w rozmowie lepiej objaśniają rzecz niż dziesiątki długich okresów.

Uczuwa tedy te braki, tę ułomność swej organizacyi pomimo wszystko, mimo całego swego optymizmu dotkliwie. One też to wciąż jej przywodzą na myśl różnicę jej od otoczenia. Powstała u niej stąd rezygnacya. Bo żywy temperament i świeżość i młodość nie pozwoliły jej upaść pod ciężarem świadomości tej różnicy. Z tej rezygnacyi, z tej ciągłej walki ze swem upośledzeniem wynikła właśnie praca pod tytułem „Optymizm“. Żywość jej temperamentu widzą wszyscy, co z nią obcują — objawia się ona również w uprawianiu wszystkich możliwych sportów i gier: ślizgawki, pływania, wiosłowania, jazdy konnej, jazdy na kole, wycieczek pieszych — szachów etc.

Ubóstwia ciepło słoneczne.

Książki stanowią u niej integralny czynnik rozwoju. Czyta wszystko, co tylko wpadnie pod jej „wygłodniałe końce palców“. Dziwny to musi przedstawiać widok ujrzeć ją siedzącą w ciemności i szybko przebiegającą palcami po kartkach książki.

Jasnem jest, że jej uczucia społeczne scharakteryzować można nazwą uczuć towarzyskich. Nie sięgają one daleko. Nie myśli o walkach społecznych dla polepszenia bytu. Nienawidzi walk. Lubi spokój. Nierozumie ich poprostu ona, co całe życie walczy i goni za zupełnością swej duszy i tęskni za nią. W jej pamiętniku czytać można taką enuncyacyę: „w uroczem ustroniu Wrentham doszło nas echo tego, co się działo na świecie — wojna, socyalna walka. Słyszałyśmy o krwawych, niepotrzebnych bitwach morskich na odległym Oceanie Spokojnym i dowiedziałyśmy się o walkach między kapitałem, a pracą. Wiedziałyśmy, że poza granicami naszego Edenu ludzie tworzyli w pocie czoła dzieje, podczas gdy lepiejby zrobili, uczyniwszy sobie dzień święta. Lecz, my mało troszczyłyśmy się o to. To przeminie; tu zaś rozpościerały się jeziora i lasy, dalekie pola usiane kwiatami i słodko pachnące kwiaty, a to będzie istniało po wieki“. A gdzieindziej mówi: „Literatura jest moją utopią. Tu nie jestem wykluczoną z pod żadnego przywileju. Żadna granica zmysłów nie zabrania mi obcowania z dobroczynnemi, użycie niosącemi książkami“.

Nie wyznaje żadnego wyznania wiary, żadnego systemu, na ziemi czuje się zbyt szczęśliwą, aby tęsknić za zaświatem.

Helen taka, jaka jest, jest dziełem genialnej miss Sullivan. Jak ona prowadziła jej wychowanie, to do pewnego stopnia wyobrazić sobie można na podstawie załączonych do pamiętnika listów miss Sullivan.

Dziwnego uczucia doznaje nieraz Helen. Podobne uczucie znamy wszyscy — my zupełni. Ale przedmiot tego uczucia daje mu u Heleny inną, nienapotykaną u nas barwę. Znamy wszyscy uczucie tęsknoty. Roimy w duszy często. Ale Helen doznaje nieraz silnej tęsknoty za czemś, co niemożliwe, co niepodobne; tęsknoty beznadziejnej! „A gdyby tak w mojej godzinie jawy rozległ się dźwięk po milczących halach słuchu? A gdyby promień światła błysnął poprzez ciemne komnaty mej duszy? Coby się wówczas stało? pytam się siebie zawsze i wciąż. Pękłażby zbyt naciągnięta struna życia? Czy nie przestałoby może pod nadmiarem szczęścia bić serce zmożone radosnym przestrachem?

Może do tej tesknoty przyłącza się czasem i nadzieja? Może jednak przypuszcza, może się spodziewa, może oczekuje? Dziwne stany! — w chwilach, gdy te rojenia stają się zbyt silnem pragnieniem. Lecz, gdy powraca przekonanie, że inną stać się nie może, powstaje rezygnacya. „Pytam się siebie zawsze i wciąż“: jej psyche waha się między marzeniem a rezygnacyą.

Ludzie, którzy się wahają między marzeniem a rezygnacyą, ci nie żyją życiem człowieka dnia potocznego. Żyją jakby w klasztornej celi — choćby nawet mówili i obcowali z innymi. To mogą być niezwykłe kwiaty cieplarniane, niecodzienne, kunsztownie wypielęgnowane, takie, o których długo się w przyszłości wspomina — to mogą być zjawiska. Oni są samotni i mimo wszystko niezrozumiani, przez brak, przez ubóstwo.

Helen Keller jest zjawiskiem osobliwem. Helen Keller jest samotną i mimo wszystko — obcą, nie do zrozumienia. My się dziwimy jej.

Gdyby nawet zdołano całe zastępy głuchoniemoślepych do tej, co Helen, doprowadzić wyżyny — to tylko tembardziej dziwilibyśmy się — a oni sami: prawdopodobnie samodzielnie, bezpośrednio nicby do naszej kultury nie dodali (chyba, że kiedyś z rozwojem fizyki i fizyologii nadejdzie czas, kiedy będzie można powiedzieć: oto głusi słyszą, ślepi widzą). Mybyśmy się im dziwili, oniby za nami wiecznie tęsknili.

Ale jeżeli samodzielnie nicby do naszej kulturv dorzucić nie mogli — to jednak my na nich niezmiernie wiele nauczyć się możemy.

Pominąwszy już czysto psychologiczne zdobycze — możemy, pomni jej, podnieść wyżej nasze żądania, stawiane człowiekowi, zażądać od siebie więcej. Zyskujemy oryentacyę, tylekrotnie już zresztą stwierdzoną, że jeżeli wielu idzie na marne, to dzieje się to tylko dzięki warunkom. A jeżeli dla podrażnienia ambicyi potrzebnym jest dla wielu wzór herosów woli, to jednym z nich jest Helen Keller z pewnością.

MARYAN OLSZEWSKI.

Zmiana lokalu! Firma A. KRZYSZTOFOWICZ przeniosła pozostałe towary do lokalu przy **ul. Kopernika l. 9.** (róg ul. Lindego) przedtem Hotel Georga i sprzedaje je jak długo zapas starczy, tanio **bez konkurencyi.** 3756

a przez to dać dzieciom z tych małżeństw naszych zrodzonym, prawa dzieci ślubnych, prawych, otworzyć wszystkie zamknięte i skasowane kościoły unickie i katolickie i osadzić w nich księży katolickich, znieść kary za niechrzczenie dzieci unickich w cerkwi prawosławnej i grzebanie unitów nie po prawosławnemu (prawo z r. 1882 nr. 83), a natomiast pozwolić chrzcić dzieci unickie po katolicku i grzebać po katolicku unitów, zabronić urzędnikom zmieniać samowolnie wyznanie unickie i katolickie na prawosławne w metrykach, księgach ludności i paszportach; znieść wszystkie kary administracyjne, nałożone na nas w sprawach wiary, powrócić wygnanych za wiarę, uwolnić więzionych za wiarę.“

W dalszych punktach petycyi zawarte są żądania zniesienia wszelkich ograniczeń, krępujących narodowe, religijne i ekonomiczne prawa ludności polskiej i katolickiej. Petycya domaga się dalej przywrócenia języka polskiego w gminie, szkole, sądach i urzędach, wydania praw o uregulowaniu unitów i wreszcie samorządu. Ostatnie to żądanie sformułowane jest jak następuje:

„9. Utworzyć komitety z wyboru dla spraw drogowych, ubezpieczeniowych, szkolnych, ziemskich i wszelkich gospodarczych w powiatach i guberniach i jedną wielką Radę krajową z wyborów w Warszawie dla czuwania, aby wszystkie prawa z woli najwyższej nadane na nasze dobro i pożytek mogły być obrócone.

Petycya miasta Wilna.

Pisma warszawskie zamieszczają tekst petycyi Rady miejskiej m. Wilna, o której doniosły już telegramy. Zwrócenie się do rządu w sprawach, nie dotyczących bezpośrednio miasta, petycya uzasadnia w następujący sposób:

„Miasto nasze jest zarówno administracyjnem, jak kulturalnem ogniskiem całego kraju północno-zachodniego, potrzeby więc tego kraju bardzo wyraźnie odbijają się na interesach ludności miejskiej i samorząd miejski codziennie staje wobec spraw, których w warunkach dzisiejszych nie jest mocen rozstrzygnąć zadowalająco. W rzędzie niezwykle ciężkich warunków życia naszego pierwsze miejsce zajmuje niewątpliwie ograniczenie znacznej części ludności w prawach ich majątkowych i osobistych w dziedzinie narodowościowej i wyznaniowej.

Rozliczne ustawy ograniczające, przepisy i instrukcye tymczasowe, pomimo, że wydane zostały tymczasowo, ze względu na wyjątkowe warunki, w jakich się znajdowało życie kraju naszego, istnieją jednak nadal, tamując normalny rozwój życia społecznego i niszcząc kraj nasz ekonomicznie. Nagromadzenie zaś na niewielkiem terytoryum miejskiem olbrzymiej liczby osób, ograniczonych w prawach, w stosunku do rdzennej ludności cesarstwa, odbija się zgubnie na całej ludności, wywołując nienawiść na gruncie rasowym i wyznaniowym.

Z tego względu Rada miasta Wilna nabrała przekonania, że konieczną rzeczą jest znieść jak najrychlej wszystkie istniejące dziś ograniczenia i zrównać wszystkie zamieszkujące kraj nasz narodowości pod względem praw z rdzennymi mieszkańcami cesarstwa.“

Przechodząc do żądań poszczególnych, Rada miejska żąda w sprawach szkolnych otwarcia dostępu do nich dla uczniów wszelkiej narodowości i wyznania bez żadnych ograniczeń, dopuszczenie do zawodu nauczycielskiego również osób wszelkich narodowości, udziału rodziców w radach pedagogicznych, wykładu religii w języku ojczystym, wprowadzenia nauki języków miejscowych, jako przedmiotów nieobowiązkowych, wreszcie prawa zakładania szkół prywatnych z językiem wykładowym nierosyjskim. Dalej żąda obowiązkowej nauki szkolnej, wolności nauczania i swobody wykonywania praktyk religijnych.

Na szczególną uwagę zasługują nadto następujące żądania:

Niezbędne jest pozwolić na swobodne używanie języków miejscowych w instytucyach prywatnych, wydawnictwach peryodycznych, teatrach, na odczytach i zebraniach literackich, oraz pozwolić na wnoszenie próśb i innych dokumentów do wszystkich miejscowych instytucyj rządowych w ojczystym języku proszącego.

Z uwagi na zamierzoną reformę ustawy miejskiej z r. 1892, która z jednej strony usunęła całe kategorye obywateli, oraz całą ludność żydowską od udziału w wyborach miejskich, a z drugiej przyznawała administracyi miejscowej prawo niezatwierdzania wybranych na urzędy publiczne, zarząd miasta Wilna jest zdania, że byłoby rzeczą niezbędną odłożyć przypadające w maju r. b. wybory miejskie, aż do rozstrzygnięcia kwestyi powyższej w drodze ustawodawczej.

Jedyną rękojmię urzeczywistnienia projektów powyższych i prawidłowego rozwoju ich, zarząd miasta Wilna widzi w zniesieniu istniejącego dziś przy ustroju biurokratycznym systemu administracyjnego i zaprowadzenia trwałego i legalnego stanu rzeczy i w tym celu uważa za rzecz niezbędną jak najrychlejsze powołanie swobodnie wybranych przedstawicieli wszystkich warstw ludności, bez różnicy wyznania i narodowości dla rozważenia projektów ustawodawczych i ustanowienia kontroli nad ich wykonaniem“.

Marszałkowie szlachty w kraju zabranym.

Kwestyę przyznania szlachcie kraju północno-zachodniego (Litwa i Białoruś) prawa zgromadzeń i wyboru marszałków, rozpatrywaną niedawno w komitecie ministrów, w myśl najwyższego ukazu z dnia 25 grudnia roku zeszłego, rozstrzygnięto — jak donoszą „S. Pietersb. Wiedomosti“ — na korzyść wprowadzenia marszałków szlachty z wolnego wyboru, jak w innych częściach państwa, z pozostawieniem dotychczasowym marszałkom powiatowym, mianowanym przez rząd, tylko prawa przewodniczenia w instytucyach i komisyach powiatowych, gdzie dotychczas przewodniczyli w następstwie piastowanej przez nich godności marszałków szlachty. Odtąd otrzymają nazwę zmienioną: „prezesów zjazdów powiatowych“. Urząd zaś marszałków gubernialnych, przez rząd mianowanych, całkowicie zniesiono. Odnośny wniosek komitetu ministrów nie wywołał żadnej opozycyi i przeszedł jednogłośnie w wyżej cytowanem brzmieniu.

O rozpowszechnianie „Polaka“.

Do „Nowej Reformy“ piszą z Warszawy: Pismo „Polak“ doczekało się względnego debitu przynajmniej w Izbie sądowej, przed którą stawał, jako oskarżony o przewiezienie 25 numerów inżynier Buszacki. Uwolniony on został od winy i kary, gdyż obrońca adwokat Papieski wykazał, iż pismo to, prócz krytyki rządu rosyjskiego, nie propaguje rewolucyjnych ani przewrotowych idei.

Z Rosyi.

Program rosyjskiej partyi narodowej.

Jak wiadomo, w ostatnich czasach rząd petersburski poczynił starania w celu zorganizowania stronnictwa narodowego, na którem mógłby się oprzeć, gdyby okoliczności ułożyły się w ten sposób, że zwołania zgromadzenia narodowego nie dałoby się uniknąć.

Na czele stronnictwa, którego rdzeń znajduje się w Moskwie, stanął znany działacz ziemski, Dymitr Szipow, o którym niedawno rozeszła się pogłoska, że ma być mianowany na miejsce Bułygina ministrem spraw wewnętrznych. Szipow dał się poznać na listopadowym zjeździe przedstawicieli ziemstw w Petersburgu, jako przywódca mniejszości, która domagała się wprawdzie reform i dopuszczenia przedstawicieli narodu do pracy ustawodawczej, ale z zachowaniem zasady samodzierżawia.

Utworzona pod jego przewodnictwem partya narodowa odbyła zgromadzenie, na którem uchwalono rezolucyę, że przedstawicielstwo narodowe bynajmniej nie wyklucza nieograniczonej władzy cara. Dlatego przedstawicielstwo narodowe nie może uzurpować sobie roli parlamentu, ograniczającego wolę monarchy, ale musi pozostać wyrazicielem i rzecznikiem potrzeb i pragnień ludności i jako takie służyć wyłącznie za łącznik porozumiewawczy między carem a ludem.

Według „Rusk. Wiedomostiej“ zgromadzenie uchwaliło przesłać do komisyi Bułygina następujący program:

1. Przedstawicielstwo narodowe powinno być zorganizowane, jako odrębna, wybieralna instytucya, pod nazwą „państwowego soboru ziemskiego“ (Gosudarstwiennyj ziemskij sobor).

2. Do kompetencyi tego przedstawicielstwa należą: a) rozpatrywanie wszystkich przedłożeń rządowych, b) narady nad budżetem państwa, c) badanie i kontrola wydatków we wszystkich resortach. Nadto przedstawicielstwo ma prawo projektowania nowych ustaw lub wnoszenia na zmianę istniejących. Wszystkie projekty ustaw po opracowaniu w odpowiednich resortach instytucyj państwowych muszą być przedłożone przedstawicielstwu.

3. Sobor ma prawo interpelacyi ministrów, ale ministrowie są tylko przed carem odpowiedzialni.

4. Prezydenta Soboru mianuje car, ale z pośród wybranych przez sobór kandydatów. O toku obrad w soborze informuje cara wyłącznie prezydent.

5. Przedstawicielstwo narodowe nie może opierać się na zasadzie powszechnych i bezpośrednich wyborów ale na zreorganizowanem przedstawicielstwie instytucyj lokalnego samorządu (ziemstwa i dum), które znowu powinnny być jaknajrychlej rozszerzone na całe państwo.

6. Rozwój i reorganizacya ziemstw powinna się odbywać w ten sposób, aby najmniejsze jednostki autonomiczne wraz z radami miejskiemi wchodziły do ziemstw prowincyonalnych, ziemstwa zaś prowincyonalne wraz z radami miast gubernialnych do soboru.

7. Wybory do instytucyj samorządnych nie mogą być oparte na zasadzie rożnicy stanów, przeciwnie, do pracy w ziemstwach i radach miejskich należy dopuścić możliwie wszystkie istniejące siły społeczeństwa“.

Taki jest program umiarkowanych, pozostających dotąd w mniejszości. Bardziej liberalne elementy ziemskie, które na listopadowym zjeździe miały bardzo znaczną większość, odbędą osobny zjazd, na którym sformułują swój program.

Pierwszy rosyjski klub polityczny.

Z inicyatywy petersburskiej Rady miejskiej, powstaje w Petersburgu pierwszy w Rosyi klub polityczny. Twórcami są: prezes Rady miejskiej, M. W. Krasnowski i radny W. S. Kriwenko. Klub za zasadę przyjął:

---

47 KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIĘCOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy.)

Jarmuszowi obojętne było, gdzie się pan jego zatrzyma, byleby się już raz z pustki leśnej mógł wyrwać, ale Samołęcki zrzymnął się na ten niemiecki dom i w materyi onej delikatną uwagę Święcy zrobił, lecz go młody rycerz nie zrozumiał.

Białe płaszcze raz wraz zajeżdżały do gospody; komturowie popasali krótko, knechci na dłuższy ostawali czas. Niemiecki język nie raził Jaśka, jeno Lewko spluwał, a do głuchoty i niemota się przyłączyła.

Po kilku dniach wyruszył kondukt z ciałem wojewody, nazajutrz tą samę drogą posunęli Wolfram i brat Johan. Po raz pierwszy od wielu lat, pozostał pazik bez pana swojego.

Jakoże mu pomiędzy czterema ścianami wytrzymać było? Zanimby się do Podkamienia wybrał, jeden i drugi dzień upłynąćby musiał, a choćby i zaraz wycieczkę oną przedsięwziął, nie wiekować mu u pana Marka, ani godzinami całemi tam nie ostawać — a tu, jakby mu kto żaru w sandałki nasypał, ni usiedzieć, ni postać nie można. Zeszedł więc na dół i zapoznał się wnet z knechtami niemieckimi. Grali w kości, do kości zasiadł — i orżnął niemiaszków. Nocką dziewczęta się jakieś zjawiły, szczere niemkinie, o stopach dobrego chłopa, a ciężkie, jak snopy żytnie, a lutnię u Orlika zoczywszy:

— Tanzen! tanzen! — zaczęły wołać.

I poszli knechci w pląs...

Później Orlik pokazał, co umie... Obracał dziewkami aż podłoga trzeszczała, a pierwszy lepszy knecht z brzega do lutni się wziął; gdy zaś ochota się wzmogła, a gospodarskie wino dodało animuszu — ten i ów zaczął w rądel miedziany uderzać, ów przez zęby na grzebieniu grać — i taka muzyka wyszła, że psi na podwórzu wyć zaczęli, ale niemkinie nie zważały na gędźbę oną, jeno coraz wyżej podnosiły spódnice i gdy ona muzyka na chwilę przycichała, wołały coraz zawzięciej:

— Tanzen! tanzen:... noch ein wenig, noch ein wenig!... Sie spielen so schön!...

Kurz się wzniósł, płomyki kaganków migotały, w izbie zapanował zaduch okrutny, ale zda się, że z onym wznoszącym się oparem i smrodem knotów łojowych, wzmogła się jeszcze ochota taneczna; hulali wszyscy, nawet ospały gospodarz świeczki zaczął moczyć, i coraz szybcej a zamaszyściej wirował. Komu dziewki zabrakło, ten kukłę sobie z płaszcza krzyżackiego zrobił, pierzynę do środka wetknął, węglem nos, oczy, brwi i gębę wymalował i z ową niestworą w tan poszedł. Śmiech buchnął, gdy taka pląsarka się pokazała, grom gruchnął po wszystkich rądlach i pokrywach saganów, a taki wrzask sodomski, że jeno brakowało ognia niebieskiego i kary bożej.

— Bier!

— Wein!

— Tanzen! — z onego się wiru wydobywało... Brzęk tłuczonego szkła z okrzykami się mieszał, knechci zaczęli dziewki wywracać, że nieraz po kilka par leżało na kupie, wijąc się, jako wężyska na śmieciu. Sypały się wyuzdane żarty, piosnki paskudne, ale nie sromał się nikt; dziewki rżały, jak zgrzane kobyły, rzucały się już same w ramiona żołdaków, ale najwięcej wabiły ku sobie pazika, a jedna z nich tak się do niego zabrała, że musiał ją w pysk trzepnąć, aż z ławy zlatując, tłustemi łydami błysnęła jeno w powietrzu. Korzystając z zamieszania, wyniósł się wnet i na górę do siebie skoczył, przygotowując się do szturmu obrażonych knechtów — ale nikt mścić się nie myślał za krotochwilę oną, dziewka zaś, dowiedziawszy się, że pazik towarzystwo opuścił, załamała ręce i rzekła smętnie:

— Schade! schade!... er war so gemüthlich!...

Huk, szamotanie się, rwanie się jakieś i targanie do późnej nocy trwało. Pazik na górce, na psiej skórze leżący, zda się rozumiał ruch każdy i odgłos każdy. „Psie krwie!“ mruczał do siebie, ale że się wyhulał, jak nigdy w życiu, nie sobaczył sobie wcale, jeno uśmiechnął się — westchnął... i usnął.

Dzień wstał jasny — biały szron okrył lipy, stojące wedle dworu pana Marka. Nocą przysypał ziemię śnieg puszysty i pokrył wieś całą. Każda chałupa wyglądała tak, jakby się na miękką a ciepłą pierzynkę wzięła, chroniąc się przed chłodem stojącej już we wrotach zimy.

Nieskazitelna białość okryła równiny i omleczyła lasy, noga ludzka bała się w ony śnieżysty puch wstąpić, jakby przed grzechem pokalania jej czystości. Cisza na polach, cisza w lasach; niebo osnuło się mgłą i zbliżyło do ziemi.

Niktby sosnowych nie rozpoznał borów, niktby nie dostrzegł ich zwiędłej zieleni z pod tego śnieżystego całunu. Niektóre drzewa powyginały się w łuki i arkady, tworząc wrota, szczerym kryształem obramowane, przejścia czarodziejskie, wodotryski zastygłe, słupce o głowicach rozdartych, sieć wiązań przedziwnych tajemniczego gmachu jakiegoś, gdzie błądzi król-milczenie, gdzie palec ciszy sam się na usta kładzie.

(C. d: n.)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem we Lwowie przy placu Bernardyńskim pod l. 2, (obok kościoła OO. Bernardynów)

Magazyn i pracownię obuwia
pod firmą Jan Górny

Będąc długoletnim przykrawaczem i kierownikiem powszechnie znanej firmy WP. Wodzińskiego we Lwowie do ostatniej chwili a wskutek zwinięcia tejże pracowni, otworzyłem pracownię obuwia własnego wyrobu eleganckiego, trwałego według najnowszych fasonów z materyałów krajowych jakoteż zagranicznych po cenach umiarkowanych. 3901

zjednoczenie zwierzchniej władzy z przedstawicielstwem narodowem.

Onegdaj, 24 kwietnia, odbyło się w gmachu Rady miejskiej, w lokalu, zajmowanym przez jej prezesa, posiedzenie, na które przybyli przedstawiciele ziemstwa i zarządu miejskiego, pośród których znajdowali się między innemi hr. P. A. Heyden, baron P. L. Korff, senator hr. Tyzenhausen i inni. Zebraniu przewodniczył hr. Tyzenhausen. Na zebraniu rozpatrzono podstawowe punkty programu, które mają wejść do ustawy klubu. W głównych zarysach program klubu zgadza się z ziemskim programem, opracowanym na listopadowym zjeździe w Petersburgu. Klub będzie bronić idei reprezentacyi narodowej z prawem głosu decydującego. Członków-założycieli jest 24. Ustawa klubu w krótkim czasie przedstawioną będzie do zatwierdzenia odnośnym władzom.

Jenerał gubernator Moskwy.

Zniesiona czasowo w styczniu 1903 r. posada generał-gubernatora Moskwy została znowu przywrócona na podstawie ukazu cara. Administracyjne i policyjne kierownictwo Moskwy pozostanie w ręku oberpolicmajstra Wołkowa pod naczelną kontrolą general-gubernatora. Generał-gubernatorem Moskwy został zamianowany honorowy opiekun moskiewskiej rady pupilarnej i zakładów carowej Maryi, b. policmajster Moskwy i Petersburga, gen. Kozłow.

Zniesienie ograniczeń religijnych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernatorów, że na zasadzie ukazu carskiego z 26 grudnia r. z. zamierza zaproponować Radzie państwa następujące zmiany ustawy, dotyczącej Kościoła katolickiego.

Przy budowie kościołów, kaplic i ołtarzy ma być zniesione dotychczasowe odwoływanie się do dyecezyalnej władzy prawosławnej. Proboszczowie w 10 guberniach Królestwa, w 9 zachodnich i w gubernii kurlandzkiej będą mianowani lub przenoszeni z parafii do parafii przez swoich zwierzchników za zgodą gubernatora, przyczem nieotrzymanie odpowiedzi od tegoż w przeciągu miesiąca ma być uważane za aprobatę. § 147 ustawy o obcych wyznaniach, określający porządek czasowego mianowania proboszczów, ma być rozszerzony na wszystkie miejscowości cesarstwa. Przy mianowaniu wikaryuszów także w powiatach z ludnością unicką władza duchowna ma się zapytywać generał-gubernatora o zdanie tylko w wypadkach, w których kandydat na wikaryusza zajmie to stanowisko po raz pierwszy. Przejazdy osób duchownych wyznania katolickiego (z wyjątkiem zakonników) mają być poddane jedynie rozporządzeniom władzy dyecezyalnej i ogólnym przepisom dla osób świeckich.

Za wykroczenia duchownych katolickich mają być nakładane trzy rodzaje kary: przeniesienie do innych parafij, usunięcie z obowiązków i zamknięcie w klasztorze. Karę ma poprzedzać tłumaczenie się winnego i wydanie opinii przez władzę dyecezyalną.

Dalsze zmiany dotyczą częściowego zniesienia ograniczeń, jakim podlegały procesye, pogrzeby, stawianie krzyżów i zakładanie bractw kościelnych. Co się tyczy krzyżów, potrzebna ma być tylko zgoda gubernatora na tekst napisu i rysunek. Duchownym poddanym rosyjskim, którzy studya ukończyli za granicą, ma i nadal być zabronione wykonywanie obowiązków duchownych.

Wszystkie inne przepisy, krępujące wolność wyznania wiary katolickiej, nie wskazane przez prawo, rozporządzenia od jakiejkolwiek władzy pochodzące, zostają zniesione. W szczególności zaś ulegają natychmiastowemu skasowaniu wszystkie rozporządzenia administracyjne o podróżowaniu księży.

Ugrupowanie partyi rosyjskich.

„Wiecz. Poczta“ podaje następujący szemat ugrupowania politycznych partyi i pism rosyjskich:

a) Lewa: 1. Społeczni demokraci, 2. skrajne żywioły polskich, ormiańskich, żydowskich i finlandzkich narodowców, 3. grupa adwokatów, lekarze, którzy brali udział w zjeździe pirogowskim i związek inżynierów, 4. gazety „Naszi Dni“, „Syn Otecz.“, „Ruskaja Żiźń“, „Ruskaja Gazeta“, „Nasza Żiźń“, „Wiestnik Prawa“, „Prawo“, 5. grupa wychowawców, 6. „Prawda“, „Mir Bożij“, „Żurnał dla wsiech“, „Obrazowanje“, 7. „Russk. Bogactwo“, 8. „Woprosy Żizni“, 9. Asocyacya profesorów.

b) Centrum: 1. „Wiestnik Jewropy“, „Nowosti“, umiarkowane żywioły żydowskich, polskich i innych narodowości, grupa przemysłowców, 2. większość ziemców, duma m. Moskwy, „Russk. Wiedom.“, „Russk. Myśl“, „Naucznoje Słowo“, 3. „Ruś“, „Birż. Wied.“ Russk. Słowo“, „Petersb. Gazeta“, „Petersb. Listok“, „Nowosti Dnia“.

c) Prawa: 1. „Razswiet“, „Petersb. Wied.“, „Słowo“, 2. mniejszość ziemian z Szipowem na czele, 3. grupa 22 gubernialnych marszałków szlachty, 4. grupa hr. Tolla: hr. Bobrinskij, Stürmer, Stiszynskij i inni, 5. „Russk. Listok“, „Russk. Dieło“, „Now. Wrem.“, „Swiet“, „Russk. Wiest.“, 6. „Graždanin“, 7. grupa kupiecka Najdienowa, 8. grupa szlachty moskiewskiej Samarina, 9. „Mosk. List.“, „Dień“, „Mosk. Wied.“.

Kiedy zostanie zwołany sobór narodowy?

W petersburskich wyższych urzędowych sferach krąży pogłoska, że zwołanie przedstawicieli narodu może nastąpić przed 1 stycznia 1906 r. tylko w razie, jeżeli komisya ministra Bułygina zdoła zakończyć swe prace wcześniej, dalej, o ile do tego czasu znalezione będzie odpowiednie miejsce pod budowę gmachu parlamentu (soboru). Jak mówią, gmach Maryjskiego pałacu uznano za nieodpowiedni na ten cel. Zwołanie więc przedstawicieli z powodu braku odpowiedniego gmachu byłoby niemożliwem aż do czasu wzniesienia go. Według tych samych pogłosek, urzędową nazwą przedstawicielstwa narodowego będzie: „Prawonaradcze zebranie“ (zakonosowieszczatielnoje sobranie).

Odgłosy wojny.

(n) Nie zajmowaliśmy uwagi naszych czytelników sprzecznemi pogłoskami o morskich i lądowych obrotach na Dalekim Wschodzie, bo czcze spisywanie takich doniesień wydało się nam zupełnie bezcelową, zbyteczną robotą. I dziś jeszcze skąpe posiadamy wiadomości. Ale korespondenci angielscy, którzy wyjechali do Kamranh i szczegółowo zwiedzili ten port prawie niedostępny, donoszą, że w zeszłą sobotę, 22 b. m., większa część floty Rożestwieńskiego istotnie opuściła zatokę. Pewna liczba statków pozostaje jeszcze na francuskich wodach, ale nie ulega wątpliwości, że i one wyjdą z przystani, jeżeli już nie wyszły — i położą koniec obawom rządu zarówno francuskiego, jak japońskiego.

Z punktu widzenia Japończyków, pobyt Rożestwieńskiego na wodach neutralnych był pod każdym względem wypadkiem bardzo doniosłego w tej wojnie znaczenia. Rosyanie byli w możności uważać zatokę Kamranh za absolutnie bezpieczną przystań, nabrać tam wielkich zapasów węgla, uskutecznić potrzebne dla swoich okrętów naprawy. Flota bałtycka, gdyby stała w porcie rosyjskim, bylaby wystawiona na ataki Japończyków; stojąc w porcie francuskim, była zupełnie bezpieczna. Gdyby Rożestwieńskij nie miał tej podstawy,

błąkałby się do tej pory na wschodnich morzach,

byłby zmuszony wydać lub przyjąć walkę, mając okręty nadwerężone i niedostatecznie zaopatrzone w żywność i węgiel, nie mógłby czekać na zbliżenie się trzeciej eskadry. Bez kwestyi więc pobyt w Kamranh powiększył znacznie szanse następnych rosyjskich powodzeń. Japończycy zaś nic na tem nie zyskali. Do walki byli gotowi temu miesiąc, nie mogli ryzykować akcyi na Dalekiem południu, nie mając na indo-chińskich wodach własnej przystani i podstawy — wiedzieli, że gdyby byli wyszli na południe, Rosyanie mogli tymczasem przemknąć się niepostrzeżenie na północ.

Sztabowi oficerowie marynarki angielskiej są teraz zdania, iż długi pobyt Rożestwieńskiego w Kamranh zmienił sytuacyę tak bardzo, iż

stanowczego zwycięstwa Japończyków oczekiwać nie można.

Admirał Togo ma tylko cztery pancerniki pierwszej klasy z jednym pancernikiem trzeciej klasy — podczas, gdy Rożestwieńskij ma pięć pierwszej, a dwa pancerniki drugiej klasy. Więc pod względem najważniejszych okrętów bojowych Japończycy są od Rosyan słabsi — i to prawie w stosunku 1 : 2. Prawda, że Japończycy mają osiem doskonałych krążowników pancernych, ale dotychczasowa kampania morska bynajmniej nie okazała jeszcze, że opancerzony krążownik może w ciągu akcyi spowodować zatopienie pancernika — zaś japońskie ciężkie działa na pancernych krążownikach są za słabe, aby mogły bojowym okrętom rosyjskim wyrządzić wielkie szkody.

Można więc przewidywać, że Japończycy stanowczej akcyi nie podejmą, że poprzestawać będą na walkach sporadycznych i że

znaczna część floty rosyjskiej przedostanie się do Władywostoku.

Za Rożestwieńskim jest Niebogatow — z pięciu dość dobrymi okrętami bojowymi, mającymi ciężkie działa, choć chyżość statków jest jeszcze słabsza, niż bałtyckich. Rożestwieńskij z pewnością zatrzyma się gdzieś w drodze jeszcze tydzień lub dwa tygodnie, poczeka na Niebogatowa. Zapewne więc powstaną nowe trudności, nowe zatargi — bo Rożestwieńskij jest widocznie zdecydowany znaleźć sobie nową podstawę na wybrzeżu chińskiem, Chiny są za słabe, aby zmusić Rosyan do zachowania neutralności, będą więc musiały to uczynić mocarstwa, które nietykalność Chin uroczyście zagwarantowały. Jeżeli tego nie uczynią, to Japonia będzie miała prawo zająć w pobliżu swoją własną podstawę i stamtąd podjąć odpowiednią akcyę.

O ile można wnosić z rozmaitych doniesień, to część floty bałtyckiej znajduje się już koło chińskiej wyspy Hainan, część zaś pozostaje na oceanie w odległości około 30 mil morskich na północ od Kamranh. Niebogatow jest jeszcze na południu tej zatoki. Admirał Togo ma się koncetrować w zatoce Masampo, na południowo-wschodniem wybrzeżu Korei, blizko Fusanu, a naprzeciwko japońskiego portu Szimonoseki. Admirałowi Kamimurze zdaje się przypadać zadanie zajścia klinem między flotę bałtycką a eskadrę Niebogatowa, dlatego obraca się on w okolicach wyspy Palawan, między Filipinami a Borneo. Jest jeszcze trzecia eskadra japońska, wydzielona zapewne z obu poprzednich, krążąca na południu Formozy.

Petersburski korespondent „Timesa“ donosi, że na podstawie prywatnych

wiadomości z Mandżuryi

panuje tam przekonanie, iż Japończycy zostawili przed frontem Leniewicza tylko nieznaczne stosunkowo siły, a głównie idą teraz wschodnimi wąwozami w niziny rzeki Sungari, w kierunku Kirynu i Ninguty — w celu zupełnego odcięcia Władywostoku. Tymczasem zaś bandy Chunchuzów dają Rosyanom do czynienia na zachodzie. Jeżeli ta informacya sprawdzi się, to Leniewicz prawdopodobnie zdecyduje się na akcyę zaczepną, ażeby ocalić Władywostok. Przychodzą również po Petersburgu pogłoski, że

Kuropatkin podał się do dymisyi,

ponieważ z powodu tego planu poróżnił się z Leniewiczem. Dowództwo pierwszej armii objął Kaulbars.

Zjazd socyalistów.

Katowice, 25 kwietnia.

Podczas obu dni Świąt Wielkanocnych d. 23 i 24 kwietnia 1905 odbywały się obrady VIII zjazdu Polskiej Partyi Socyalistycznej zaboru pruskiego w Katowicach na Ślązku Pruskim.

Zjazdowi przewodniczył Biniszkiewicz z Berlina. Prócz licznych gości, brało udział w obradach 45 delegatów organizacyj robotniczych z Poznańskiego, Ślązka i Westfalii.

Już przy I punkcie porządku dziennego, a mianowicie sprawozdania zarządu, wszczęła się długa i burzliwa dyskusya. Ze wszystkich stron zwracano się z zarzutami do zarządu z powodu słabej i niewydatnej agitacyi i niedość energicznej walki z „wszechpolakami“. Interpelowano gwałtownie referenta zarządu Biniszkiewicza, dlaczego partya poparła Korfantego przy ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego. Wszyscy mowcy żądali, aby przy powtórnym wyborze Korfantego obecnie nastąpić mającym (komisya weryfikacyjna parlamentu unieważniła mandat p. Korfantego) — robotnicy wstrzymali się od głosowania i nie oddali swych głosów na „krzykacza narodowo-demokratycznego“.

Czy jednak robotnicy rzeczywiście wstrzymają się od głosowania i tem samem pośrednio powiększą szanse wyborów centrowego kandydata — jest rzeczą bardzo wątpliwą. Polski robotnik zrozumie chyba, że w każdym razie lepszym jest poseł Polak i demokrata, niż manekin centrowy.

Mimo tego rodzaju haseł agitacyjnych, panowie socyaliści nadal przywdziewać będą maskę patryotyzmu.

Z innych punktów ciekawą jest referowana przez Rybickiego (Berlin) kwestya połączenia się P. P. S. z Socyalną Demokracyą Niemiec. Referent przedstawił warunki połączenia się stawiane przez niemiecką S. D. — Spełnienie tych warunków zamieniłoby P. P. S. na część, na odłam S. D. niemieckiej, podobnie, jak się ma rzecz z partyą socyalistyczną w Galicyi i będącą tylko odłamem austryackiej socyalnej — demokracyi.

Tak referent, jak i liczni mowcy, biorący udział w dyskusyi (Morawski, dr. Golde. Wierbiński i t. d.) odrzucali warunki niemieckich socyalistów, a w miejsce tamtych postawili inne rezerwujące samodzielność i odrębność P. P. S. w sprawach, obchodzących wyłącznie polskich robotników.

Następnie wśród żywych oklasków przyjęto przez aklamacyę wniosek Haasego, żądający dla polskiego ludu — polskich szkół.

Koniec obrad wypełniły utyskiwania na nieznaczny rozwój prasy partyjnej.

Administrator „Gazety robotniczej“ uskarżał się na szczupłość zasobów, nie dozwalającą organowi P. P. S. na zaspokojenie wszystkich potrzeb czytelników.

Zjazd zamknął Biniszkiewicz o 10 godzinie wieczorem stereotypowym wykrzyknikiem na cześć międzynarodowej-socyalnej-demokracyi i polskiej partyi socyalistycznej.

Reforma śledztwa karnego.

(Ankieta w Tow. prawniczem lwowskiem *).

II. W naradzie nad pytaniem czwartem kwestyonarza:

„Czy pożądanem jest, aby w wypadku przeprowadzenia dochodzeń przygotowawczych przez władzę bezpieczeństwa, a w szczególności przy stwierdzeniu przedmiotowej istoty czynu, podejrzany przybrał sobie doradcę prawnego?“

zabrali głos dr. Leser i dr. Tenner. Pierwszy zaznaczył, iż wprawdzie śledztwo karne zaczyna się z chwilą wdrożenia postępowania przez prokuratoryę państwa, w rzeczywistości jednak rozpoczyna się ono wraz z dochodzeniami władz administracyjnych, po których akcya sędziego śledczego staje się właściwie tylko formalnością. Nic dziwnego, że wobec takiego stanu, władza bezpieczeństwa, gromadząc tak obfity materyał, nadaje postępowaniu kierunek, który nieraz bywa mylnym. Naprawę tego nienormalnego stosunku sprowadzić może gruntowna reforma policyi kryminalnej; dochodzenia przygotowawcze poruczyć należy urzędnikom konceptowym, a nie jak dotąd inspektorom policyi i żandarmeryi. W okresie przejściowym przed zrealizowaniem ideału powyższego potrzebną będzie interwencya adwokata.

Dr. Tenner, uznając potrzebę względnej jawności w śledzwie, zaznacza, że dochodzenia policyjne stanowią szeroką podstawę postępowania sądowego, jeśli więc dochodzenia te oparte są na mylnych premisach, to zgubny ich wpływ ciąży także na całem postępowaniu, a nieraz sprowadza wprost katastrofę dla podsądnego. Mowca oświadcza się za dopuszczeniem obrońcy do współudziału w dochodzeniach, jednak bez prawa kontradykcyi.

Ten sam mowca, odpowiadając na pytanie piąte, uznaje dowód z porównania pisma i orzeczenia znawców pisma za bezwartościowy.

Dr. Łuczkiewicz, przyłączając się do zdania powyższego, narzeka na błędny wybór znawców, do

*) W zeszłym tygodniu skończyły się obrady ankiety Sprawozdanie z pierwszych posiedzeń tegorocznych podaliśmy w Nr. 165, obecnie zdajemy sprawę z 4 posiedzeń ostatnich.

zbadania pisma sądy wzywają często ludzi bez głębszego wykształcenia.

Radca Bieńczewski wypowiada opinię przeciwną. I w tej dziedzinie znawstwa zauważyć można postęp, spowodowany wynikami studyów nad związkiem czynników fizyologicznych z psychicznymi, dalej ulepszeniem środków technicznych badania, jak fotografia itd. A jeżeli jeszcze weźmiemy na uwagę wprowadzenie dowodu naukowego mimo wielkich trudności, jakie napotykamy, uwzględniając dalej czynniki psychologiczne, działające na badającego, oraz zważywszy okoliczności, w jakich znajdował się osobnik, którego pismo poddaje się badaniu, nabiera się przekonania, że orzeczenia znawców mogą mieć wagę.

Dr. Hofmokl uznaje także wartość orzeczeń ekspertów pisma, przypominając, że ustawa dopuszcza tylko orzeczenia przedmiotowe, nie wkraczające w dziedzinę subjektywności.

Z kolei ankieta przystąpiła do narady nad szóstą grupą pytań o znawcach lekarskich. Pouczającą i zajmującą wielce dyskusyę rozpoczął prof. dr. Sieradzki.

Mowca stwierdza, że udział lekarzy w ankiecie wytłumaczyć się da najpierw faktem, że najczęściej jako znawcy sądowi fungują lekarze, co przyczyniło się nawet do uznania i utrwalenia umiejętności, zwanej medycyną sądową, powtóre wszechstronnym wpływem światopogiądu przyrodniczego, który i w dziedzinie prawa ma znaczenie. Dr. S. dzieli wspomnianą grupę pytań na dwa działy, ogólny o stosunku władz sądowych do lekarzy, ich kwalifikacyj i szczegółowy, odnoszący się do czynności lekarzy.

Faktem jest, przyznaje, że pewna ilość badań i orzeczeń lekarzy, jako znawców sądowych, nie jest trafną, lecz biorąc procentowo, ilość ta jest tak małą, że można śmiało powiedzieć, iż stan lekarski spełnia włożone nań obowiązki ku zadowoleniu. Weźmy pod uwagę przyczyny owych złych orzeczeń. Obok trudności samego zawodu pamiętać należy, że studya, jakim się poświęcają lekarze, mający być znawcami sądowymi, są przedewszystkiem teoretyczne.

Przedstawiwszy z kolei tok owych studyów, niezupełnych dla braku materyału żywego, co usunąć mogłyby polikliniki sądowe, dr. Sieradzki omówił potrzebę kwalifikacyj. Wprawdzie studya medycyny, według nowego planu, usuwają potrzebę wyższych specyalnych studyów, lecz zdaniem mowcy lekarze sądowi powinni mieć obok specyalnej wiedzy doświadczenie, ukończone studya medycyny sądowej i egzamin fizykacki, będący niejako dopełnieniem tych studyów. Z wielką korzyścią dla sprawy byłoby, gdyby i zawodowi prawnicy posiadali dokładniejszą znajomość medycyny sądowej.

Odpowiadając na poszczególne pytania, dotyczące czynności znawcy, mowca oświadcza się, stojąc na stanowisku obywatela, za powoływaniem lekarza jako eksperta we wszystkich wypadkach, w których wyrok skazuje na śmierć podsądnego, jako lekarz zaś widzi potrzebę orzeczenia znawcy w wypadkach wyrafinowanej zbrodni o podkładzie seksualnym. W kwestyi t. zw. poczytności zmniejszonej, której nie zna obowiązująca dziś ustawa karna, orzeczenie przekracza kompetencyę znawców. W każdym jednak razie przyjąć należy, iż pewna ilość i nasilenie zboczeń, uprawnia do uznania danego osobnika za umysłowo chorego.

Odpowiadając na ostatnie pytanie kwestyonarvusza, dr. Sieradzki stwierdził konieczność dania znawcom dłuższego czasu do przeprowadzenia obserwacyj, uwalniając ich od prowadzenia protokołów, a polegając tylko na ostatecznem orzeczeniu. Najlepszem zaś miejscem do obserwacyj byłyby osobne zakłady, w braku których za najodpowiedniejsze uważać należy zakłady kliniczne. Badanie zaś w więzieniu lub w szpitalu więziennym, a tem więcej na wolności, mija się zupełnie z celem.

Dr. Solański uważa za bardzo uzasadnione twierdzenie o potrzebie ściślejszej styczności pomiędzy oskarżycielem publicznym a znawcą, zaznacza także, iż rzadko bardzo prokuratorya domaga się poddania obwinionego pod obserwacyę lekarską.

Prokurator dr. Barth odpiera zarzut poprzedniego mowcy jako niesłuszny. O wiele bowiem trudniejsze zadanie ma do spełnienia prokurator, który z aktów musi wyrobić sobie zdanie o podsądnym, gdy przeciwne zadanie obrońcy znacznie jest ułatwionem przez obcowanie z klientem.

Dr. Dwernicki prosi o jak najdokładniejsze przedstawienie sprawy poczytności zmniejszonej, tak ważnej dla rozwoju i kierunku postępowania karnego.

Po krótkiej dyskusyi formalnej postanowiono sprawę tę omówić na osobnem zebraniu po zakończeniu ankiety.

„Rzeczpospolita Babińska“

Mieczysława Sołtysa.

Nowa polska opera komiczna, dana wczoraj po raz pierwszy, zapełniła teatr doszczętnie i zjednała kompozytorowi należyte uzanie, objawione zarówno owacyą po akcie pierwszym, jak też i oklaskami powtarzającymi się niemal po każdym śpiewanym numerze, począwszy od pięknego finału aktu I.

Krótka ta notatka niechaj na razie stanie się echem wczorajszych oklasków, zanim zdołam szczegółowo zdać sprawę z samego utworu.

Że premiera taka była stokroć milej witaną, niż pierwsza lepsza nowość wiedeńska, przez każdego co odrobinę poważniej zapatruje się na te sprawy, to rzecz prosta; wszak każdy utwór polski z zakresu muzyki operowej zajmuje nas żywo i wzbudza nieustannie nowe nadzieje. Dodać tu jednakże wypada, iż niezależnie od tych względów natury narodowo-społecznej, kompozycya Sołtysa posiada wiele piękności artystycznych, które ją uprawniają zupełnie do tego, ażeby publiczność nasza słuchała jej nietylko życzliwie, ale z uwagą i upodobaniem, a oklaskiwała żywo i wytrwale.

Dyrekcyi teatru, a w szczególności p. Słomkowskiemu, należy się też uznanie szczere za to, iż dano nareszcie „Rzeczypospolitej babińskiej“ ukazać się na scenie i zastąpić którąś z premier obcego pochodzenia, a następnie zająć stałe miejsce wśród sztuk narodowych, których nie posiadamy zawiele.

Artyści, chór i orkiestra również na uznanie zasłużyli za swe trudy, ponoszone jednak widocznie nie już z dobremi chęciami tylko, lecz nawet z zapałem. Dyrygował p. Słomkowski, panie zaś Łopatyńska i Kasprowiczowa, oraz pp. Malawski, Okoński, Kratochwil, Lelewicz, Paszkowski i inni brali w premierze udział.

(st. n.)

MAŁY FELJETON.

FIJOŁ.

Gdyby który z Faraonów miał był taki nos jaki miał Fijoł, wystawionoby świątynię nosowi onemu, albo piramidę; ponieważ jednak Fijoł nie wywodził rodu swojego od żadnych zagranicznych królów, nikt nie uczcił jego zacnej odrośli, o której mówi Salomon król: „Nos jego jako wieża libańska, która patrzy ku Damaszkowi“. Fijoł mówił zawsze, że ma posłannictwo na ziemi, która jest padołem płaczu; Bóg go zesłał przeto, aby rozweselał maluczkie: Fijoł to był komik. Najpierw grał Hamleta, ale Fijoł książę duński, tak był tragiczny, że sufler dostał kolek ze śmiechu, a jeden krytyk teatralny umarł, tknięty apopleksyą, z tego samego powodu. Fijoł zasię tak był zrozpaczony śmiercią Ofelii, że się rozpił. Gadał zawsze sam ze sobą: Ty, Fijoł, jesteś genialna świnia. Ty masz w sobie coś z duńskich książąt; kto wie, czy nie panował kiedy książę Fijoł“.

A potem opowiadał wszystkim:

— Śnił mi się dzisiaj Szekspir.

— Wyrzuty sumienia, Fijole, książę duński!

Fijoł nie zważał na głosy „ludu“, „pachołków“ i „trabantów“.

— Przyszedł do mnie i mówi: Powinni ci, ojcze Fijoł, podwyższyć gażę, bo to co masz, nie starczy ci na książęce buty, a Hamleta grałeś Fijołku — proszę siadać!

— Potem graliśmy w domino.

„Lud, pachołki i trabanty“, miały w takich razach wielką radość i „robiły szmer“.

— Fijoł, jedź do Anglii — każą cię tam powiesić odrazu na scenie, w trzecim akcie.

— Fijoł, upomnij się o tron duński!

— Biada ci, Fijole, Fijole królobójco!

A Fijoł uśmiechał się łaskawie i obiecywał „tłumowi“ łaski.

— Zrobię sobie z was gwardyę przyboczną, a potem każę powiesić jednego po drugim, bo tak czy tak to was nie ominie. Zemną czy bezemnie, to mówię wam ja, Fijoł, jedyny człowiek z talentem, wy histryony bezecne, bez butów i bez talentu. I szedł do swojej nory grać w domino z Szekspirem, Fijoł, książę duński, Hamlet w konopianej peruce.

Fijoł to był dobry człowiek. Nieraz dawał rady aktorzętom.

— Jeśli nie chcesz małpo asyryjska, żeby cię wygwizdali, to nie krzyw tak sprośnej gęby. Wyglądasz jak but na słocie. To ci mówię, ja, Fijoł, najniewinniejszy między wami i jedyny człowiek z talentem.

Fijoł czasem wpadał w złość; wtedy fiolety jego bajecznego nosa wpadały w ton głębszy, dziwnie poważny i wtedy gadał wierszami ze wszystkich możliwych ról. Nieraz był smutny. Wtedy znów nos jego miał wyraz smutny bardzo i melancholii pełen. Wtedy mianował każdego z osobna lordem, markizem lub margrabią i mówił smutne rzeczy:

— Poginiecie po kryminałach, lordowie szlachetni. Płakać mi się nad wami chce jak Jeremiaszowi, który byłby wył chyba, gdyby ujrzał przed sobą was wszystkich, nieprawe dzieci sztuki. Wyprę się was, a Bóg się was wyprze na sądzie ostatecznym. Przed Panem Bogiem nie zagrasz komedyi, ale się sypniesz lordzie, bo bez suflera będziesz. I smołę gorącą pić będziesz, ty i dzieci twoje. Z ciebie jednego coś będzie, markizie; masz tyle talentu, co ślepy koń, co zdechły koń, ale przynajmniej spodnie masz całe i płacić możesz, bo jesteś ordynarny syn ordynarnego rodzica, który spłodził ciebie i kamienicę. Powtarzam i prorokuję: poginiecie po kryminałach lordowie szlachetni, amen, amen, amen.

I nikt się nie sprzeciwiał, bo Fijoł był w chwilach proroczych natchnień bardzo smutny.

Czasem był smętny Fijoł; smutek unosił się wtedy jak aureola dookoła błękitów jego nosa. Wtedy przypomniał sobie czasy swojej wielkości, kiedy królów grywał i wąsy malował węglem. Przypominał uczty na talerzach ze złotego papieru, i marcypany wszelakie z tynktury. Rozmyślania o świetności królewskiej kończył zawsze patetycznie:

— Psiakrew, bodajbyś się był udławił Fijole królu, nimeś między aktory poszedł! Fijole królu jesteś bydlę swojskie i pijaczyna bezbożny. Pluń sobie w gębę Fijole, kwiecie śmierdzący!

Kiedy o kobietach gadali, Fijoł z namaszczeniem brał udział w dyspucie.

— Wy jesteście kiepskie imitacye ludzi, a dobre imitacye małp — znacie się na kobietach tyle, co na sztuce, a na sztuce tyle, co na tuczeniu świń. Możecie równie dobrze robić gościnne występy z niedźwiedziami, kabotyny niegodne światła słonecznego. Ja wam powiem złotą myśl, czternastokaratową myśl, królewską myśl, filozoficzną myśl o kobiecie.

„Tłum“, „trabanty“ i „pachołki“ robiły ciszę.

Fijoł zmarszczył czoło i zawrócił oczami.

— Kobieta to jest czarny charakter.

— No i co?

— No i nic. Mało wam jeszcze? Zrozumiałeś przynajmniej jeden z drugim, co ja przez to powiedziałem? Wymyśliłeś kiedy przez całe życie sentencyę o kobiecie? Połamiesz nogi, a nie wymyślisz. Konie tramwajowe, foki opasłe!

— Fijoł, kochanku dziewic! Ile razy przysięgałeś miłość?

— Nie proszę Pana Boga, żeby ci kości połamał, bo ci sam połamię.

— Fijoł paziu przecudny, pisałeś wiersze i wypociłeś raz rym.

— Pisałem elegię na zgon twego rozumu, który miał śmierć bardzo ciężką. Pisałem kociątko, pisałem.

I mówił dalej z prawą ręką na sercu, zmrużywszy lewe oko:

— Za dobrze jest człowiekowi samemu na ziemi — rzekł Pan, i stworzył mu niewiastę. Wtedy spadły na ludzi wszelakie choroby. Świat to jest wogóle wielki szpital. Wy tworzycie oddział waryatów, suchotników i szpitalników bez talentu. Temu wszystkiemu winna jest kobieta, słyszycie aktory — kobieta. Kobieta przeto jest czarny charakter. Własnem twojem żebrem wybija ci własne twoje zęby. Kobieta to jest Attyla, bicz boży. Zrozumiałyście mózgi wyschłe? Kobieta będzie cię całować a życzy ci śmierci. Gdybyś nie był zahartowany i znieczulony dość pokaźną dozą spirytusu, strułbyś się temi pocałunkami, nie doczekawszy piątego aktu. Ale wy lordowie jesteście szubrawe indywidua i każdy z was na koniec świata poleci i ostatnią nadwerężoną parę butów zedrze, a za kobietą pójdzie. No ale dyabeł was pożałuje nie ja, bo i tak talentu w was tyle, co w próżnej butelce wódki.

Nikt i w takim wypadku nie śmiał oponować Fijołowi, który był augurem w sprawach niewiasty i we wszystkich rzeczach, które jej są. A talentu zaprzeczał wszystkim, bo wedle niego było dwóch aktorów na świecie: Garrick i on, Fijoł, książe duński. Garricka przewyższał nawet — barwą nosa.

Fijoł bredził dalej:

— Jeśli kobieta mówi, że cię kocha, to jej powiedz cielę gibraltarskie, że ci miłość na żołądek szkodzi i odeślij ją do wszystkich dyabłów, bo ciebie dyabli wezmą, prędzej czy później. Taki jest bowiem zawsze koniec spektaklu. Zabieraj rekwizyta i uciekaj przed kobietą jak przed krawcem albo innym takim, co na duszę twoją dybie. Tak mówi Pan!

„Bohater“ w secesyjnie krótkich pantalonach zrobił gest niezadowolenia.

— Ty Fijoł mówisz jak dramaturg, a blagujesz jak stara wydra.

(„Bohater“ z niewiadomych bliżej powodów posądza wydry o stałe sprzeniewierzanie się prawdzie).

— Ty, — mówił dalej — wymyślasz na kobiety, a jesteś na kobiety pies. Czy to ja wyłem, kiedy ta charakterystyczna co miała sto lat i jeden, została zaangażowana na łono Abrahama?

— Powiedziałbym wam o Fijole kawał, ale mnie dzisiaj głowa boli.

— Fijoł porubco, ile płacisz alimentów?

Fijoł wpadał powoli we wściekłość, wtedy się śmiał. Fijoł to było strasznie śmieszne bydlę.

— Szkoda, że nie jestem morową dziewicą, bo bym was wydusił wszystkich do nogi i uwolnił sztukę od pcheł, które ją gryzą, a ona im jeszcze za to płaci gażę miesięczną. Posypcie sobie głowy popiołem, albo bijcie głowami o mur i pokutujcie!

Taki był Fijoł.

Aż nadeszła raz dla Fijoła straszna chwila.

— Zginąłeś Fijole, Fijole, książę duński!

Spektakl był dobry, Fijoł rozjaśnił nieco fiolety swego nosa pudrem i wyszedł na scenę. Był bardzo śmieszny. Zmrużył lewe oko, położył prawą rękę w okolicy żołądka i mówił wesołe rzeczy, rzucając od czasu do czasu do budki suflera: Mów wisielcze głośniej! I znowu był śmieszny.

Włożył obie ręce w kieszenie i patrzył na publiczność.

Cóż ci się stało Fijole, królobójco?

Fijoł postawił oczy w słup, przestał gadać i nie ruszał się z miejsca. Sufler powtórzył kwestyę głośniej: „aż miłość zwyciężyła“. Powtórzył jeszcze raz, poczem zaczął pluć w stronę Fijoła. Nic. Cisza.

Złodziejska twarz księcia duńskiego przybrała wyraz ekstatyczny. Fijoł był w tej chwili strasznie śmieszny. Wpatrzył się w jakąś niewiastę w pierwszym rzędzie, nie zważał na nic.

— Fijoł, braaawo!

Nic. Cisza.

Nagle Fijoł zwrócił się na pięcie i poszedł.

— Książę co robisz! Wracaj na scenę. Co cię opętało bydlę jedno?

A Fijoł przywołał melancholię na lice i rzekł:

— Znalazłem Ofelię...

I nie wrócił więcej. Czytali potem list Fijoła: „Życzę wam wszystkim nagłej a niespodziewanej śmierci, histryony podłe. Plunąłem w wasze gniazdo, bom się nie po to urodził, bym ludziom do trawienia pomagał. Ofelię znalazłem, więc zachowam was w łasce książęcej. Fijoł, książę“.

Niedługo potem skończył błogosławiony swój żywot Fijoł, komik, co Hamletów grywał. Dziwnie skończył. Dostał jakąś starą szpadę i kiedy go melancholia tknęła, rzucił się na nią i brzuch sobie otworzył jako bohaterowie dramatów królewskich. Zostawił jeden list tylko... do Szekspira.

NEL.

Wiadomości bieżące.

— **Posiedzenie Koła polskiego** odbędzie się d. 2 maja, nie zaś 22, jak mylnie wydrukowano w dzisiejszym numerze rannym.

— **Dar Narodowy Trzeciego Maja.** Po listy składkowe na „Dar Narodowy Trzeciego Maja" dla Towarzystwa Szkoły Ludowej, zgłaszać się należy do Zarządu głównego (Kraków, Szczepańska 7), we Lwowie do komitetu, który urzęduje stale w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej (Hetmańska 12 I p.).

— **Z kolei państwowej.** Według obwieszczenia ogłoszonego w „Gazecie Lwowskiej" rozpisuje Dyrekcya kolei państw. we Lwowie ofertę na powiększenie jednopiętrowego głównego budynku w stacyi Żurawicy oraz na wybudowanie dwupiętrowego mieszkalnego budynku w stacyi Drohobyczu. Koszty budowy są obliczone na 67.119 kor. Odnośne należycie ostemplowane oferty przyjmować będzie c. k. Dyrekcya kolei państw. najpóźniej do 12 godz. w południe dnia 12 maja br. Plany, opis budowy, kosztorys sumaryczny oraz ogólne i specyalne warunki budowy mogą być przejrzane w c. k. Dyrekcyi kolei państw. we Lwowie w oddziale konserwacyj i budowy III piętro.

— **Najbliższe wiece przemysłowe** w połączeniu z wystawą ruchomą, urządzane staraniem „Ligi Pomocy Przemysłowej" odbędą się: w Nisku 27, w Tarnobrzegu 28, w Mielcu 30 bm.

— **Z Filharmonii** piszą nam: Koncert chóru akademickiego, który się odbędzie w pierwszych dniach maja w Filharmonii, sądząc z wspaniałego programu, będzie świetny. Zamknie on godnie w tym sezonie cały szereg doskonałych koncertów w Filharmonii. Największe wzbudza zajęcie wykonanie „Biesiady apostołów" Wagnera. Całość tego dzieła, zbliżona formą do kantaty, jest genialnem rozwiązaniem problemu dramatycznej akcyi w chórze. Pomysłami i charakterem muzyka „Biesiady" jest pokrewna muzyce Lohengrina i Tannhäusera, chociaż stoi chronologicznie, na pograniczu między temi dziełami a Rienzim i Holendrem. Dostrzec też można w technicznem jej traktowaniu, jakoby ciche echo dramatycznej muzyki francuskiej, pod której wpływem Rienzi był pisany.

Bilety na ten wysoce interesujący koncert można już zamawiać w kancelaryi dyrekcyi Filharmonii.

— **Teatry. Teatr miejski:**

W piątek 28 bm. po raz drugi: „Figurantka", komedya w 3 aktach z francuskiego Franc. de Curela. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej.

W sobotę 29 bm. po raz drugi: „Rzeczpospolita Babińska", opera komiczna w 3 aktach, słowa Adolfa Kiczmana, muzyka Miecz. Sołtysa.

W niedzielę o godz. pół do 4-tej popołudniu po raz dziesiąty: „Małżeństwo na żart", operetka w 3 aktach Fr. Lehara (kompozytora operetki „Druciarz").

W niedzielę o godzinie siódmej wieczorem: „Zaczarowane koło". baśń dramatyczna w 5 aktach Lucyana Rydla. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej.

— **Delegaci Kół lwowskich T. S. L.** na zjazd walny w Stanisławowie zebrali się wczoraj o godz. 6 wieczorem w lokalu stowarzyszeń kobiecych przy ul. Zielonej dla zapoznania się ze zgłoszonymi na zjazd wnioskami Zarządu głównego i poszczególnych Kół. Obrady pod przewodnictwem dra Adama przeciągnęły się do godz. 9. fmieniem Zarządu głównego udzielał wyjaśnień dr. Stefan Natanson.

— **Nowy podział dekanatów gr. kat.** Ks. metropolita Szeptycki zarządził nowy podział lwowskiej archidyecezyi gr. kat. na „dekanaty". Dotąd było ich 30. Ponieważ zaś archidyecezya liczy 1,179.621 wiernych w 751 parafiach. przeto na jeden dziekanat przypadało od 25 do 30 parafij, wskutek czego urząd dziekana nie mógł być należycie sprawowany. Otóż ks. Szeptycki dzieli obecnie swoją dyecezyę na 40 dziekanatów, dziekanami mianuje nowych i zdolnych ludzi, a podwyższywszy im pensye w porozumieniu z rządem, organizuje z nich nową nadzorczą instytucyę w administracyi kościelnej.

— **Ofiary na rzecz rannych Rosyan** zbierają w Galicyi pisma moskalofilskie „Hałyczanin" i „Russkoje Słowo". We wczorajszym numerze „Hałyczanina" zamieszczony jest list redaktora „Prawitelstwennego Wiestnika", który zawiadamia, że trzecia posyłka pieniężna w kwocie 238 rubli, oraz 2 ręczniki oddane zostały sekretarzowi carowej Aleksandry. Carowa raczyła rozkazać" podziękować za ofiary i za wyrażone nadzieje ostatecznego zwycięstwa rosyjskiego.

— **Święcone.** Zacne „Koło Panien", ile razy wszyscy obchodzą uroczyste święto — wyszukuje po zaułkach dzieci, których dnie podobne jeden do drugiego i które nie znają wesołego dnia świątecznego. Jak co roku, zebrano we środę około setkę dzieci w szkole realnej, gdzie do nich serdecznie i ciepło przemówił ks. Sz., poczem je obdarowano wedle możności hojnie, rozdając mięsiwo, bułki, jaja itd. W zakładzie Brata Alberta uczynił to samo jakiś nieznany komitet, któremu wdzięczność wielka się należy, że nie zapomina o zapomnianych.

— **Pomysły.** Sekcya lwowska centralnego związku trafikantów austryackich rozsyła członkom swoim zaproszenia na zgromadzenie, niewiadomo zupełnie z jakich powodów w języku niemieckim. Bardzo piękną jest zasada, wypisana na zaproszeniu: „Einer für alle, alle für einen!" ale Lwów niech będzie dla Lwowa w tym wypadku nie dla Wiednia, szanowny wydziale sekcyi lwowskiej! Jeśli zaproszenia te wydaje prezydyum mające siedzibę w Wiedniu, niech wydział sekcyi lwowskiej zwróci mu uwagę, że we Lwowie większość trafikantów używa języka polskiego i chciałaby otrzymywać komunikaty i zaproszenia w języku polskim, drukowane we Lwowie a nie w Wiedniu.

— **Pogrzeb ks. Jaremy,** zmarłego w dniu 22 b. m. we Lwowie, odbył się w Brodach we środę w asystencyi kościelnej wielu księży i tłumu pobożnych. Od rodziny zmarłego dowiadujemy się, że pogłoski o nienaturalnej jakoby przyczynie śmierci ks. Jaremy są pozbawione podstawy.

Następujące pismo nadsyła nam p. Zenon Pachole, właściciel Agencyi handlowej, w odpowiedzi na niedawno zamieszczoną notatkę, zaczerpniętą z aktów policyjnych:

„W kronice 195 nr. z dnia 27 b. m. umieszczono notatkę pod adresem „Biura stręczeń", w której zaatakowano bezpodstawnie moją agencyę. Zmuszony więc jestem oświadczyć publicznie, iż przedewszystkiem nie utrzymuję żadnego Biura stręczeń, ale posiadam, jak już w tej notatce zauważono Agencyę handlowo-przemysłową, która trudni się informacyami w sprawach handlowych i ułatwia uzyskanie jedynie posad stałych.

W sprawie Staniszewskiego zgłosił się on przed samymi świętami w kancelaryi mojej Agencyi z prośbą o jakiekolwiek zajęcie. Tu zaznaczyć należy, że urzędnicy zajęci w mojej Agencyi, którzy tym człowiekiem z litości się zajęli, żadnej opłaty od niego nie pobrali, a tem mniej mu jakichkolwiek obietnic nie dawali, natomiast ja sam, chcąc przyjść z pomocą temu człowiekowi, który kilka miesięcy bez miejsca chodził i od którego we wszystkich lwowskich Biurach opłaty pobrano i nic nie uczyniono, wysłałem jego świadectwa na własny koszt w liście poleconym „expres" do J. W. Pani br. Wolgnerowej w Komarówce dnia 19 b. m. z prośbą o możliwe umieszczenie Staniszewskiego jako ogrodnika w swoich dobrach.

Dnia 26 b. m. listem rekomendowanym nr. 40 „de datto" Komarówka, odesłała J. W. Pani br. Wolgnerowa świadectwa kandydata z tem nadmienieniem, iż człowiek ów nie nadaje się na wakującą u niej posadę, wobec czego w tym samym dniu świadectwa Staniszewskiego na policyi złożono, przyczem zaznaczam, że w wypadkach podobnych, które nic z zarobkiem, a tem mniej z rzekomem wyłudzeniem kilku koron, jak to w artykule wspomniano, wspólnego nie mają, interwencya policyi nie była wskazaną i niczem nie uzasadnioną. Nieporozumienie to spowodowało fałszywe doniesienie, które władze w błąd wprowadzić było zdolne.

— **Przemyśl.** Pożar. Dnia 26 b. m. wieczorem o godz. 7·30 — jak już doniosłem telegraficznie — wybuchł w realności Eisnerowej przy ul. Kolejowej pożar, który szybko się rozszerzył i zniszczył dach na trakcie czworoboku od strony kolei. Ogień zagrażał odległemu o kilkanaście metrów głównemu zabudowaniu stacyi kolei i poczcie, umieszczonej we wschodniej połaci pałącego się budynku. Przyczyny pożaru dotąd niesprawdzono, mówią o lampie, z którą służąca poszła na strych, w każdym razie powodem ognia była nieostrożność. Straż ogniowa miejska od pierwszej chwili stanęła na miejscu, energicznie wzięła się do stłumienia rozszalałego żywiołu, ratunek jednak dwupiętrowego domu był trudny. Wiatru nie było, więc ostatecznie po wysiłkach i przy pomocy wojskowej ogień zlokalizowano.

W czasie akcyi ratunkowej zdarzył się wypadek, wywołujący powszechne oburzenie. Przyaresztowano bowiem strażaka ogniowego w czasie pełnienia służby i pod bagnetami odprowadzono go do komisaryatu policyi. Aresztowanie to odbyło się w sposób następujący: Strażak dostawił beczkę z wodą do sikawki miejskiej, z której wężem doprowadzano wodę na gorejący dach. C. i k. kapral policyi kazał mu tę beczkę zwrócić do sikawki wojskowej, która nawiasem mówiąc niewielką oddawała usługę, gdyż prąd jej sięgał zaledwie pierwszego piętra. Strażak nie usłuchał kaprala policyi, oświadczając, że ma od swego komendanta rozkaz dostarczania wody do sikawki miejskiej. To tak oburzyło policyanta, że chwycił strażaka za gardło i chciał go przemocą zmusić do posłuszeństwa. Widząc to policyant miejski, odrzucił kaprala, czego omal nie przepłacił zdrowiem, gdyż pewien bardzo wysoki dygnitarz wojskowy już do połowy wyciągnął szablę, lecz później odstępując widocznie od zamiaru użycia broni, polecił żołnierzom przyaresztować i odprowadzić na policyę opornego strażaka miejskiego. W komisaryacie po przesłuchaniu uwolniono go jednak natychmiast, tak, że do późnej nocy mógł pełnić służbę przy ogniu. Przesłuchujący go komisarz policyi p. Łękawski, przyzwyczajony widocznie do tutejszej supremacyi wojskowej, nie mógł ani rusz pojąć, jak ośmielił się strażak miejski nie posłuchać c. i k. kaprala policyi, nim więc rzecz zrozumiał, nawymyślał wobec większej liczby osób magistratowi i straży miejskiej. Oba te zdarzenia mają być przedmiotem narad w magistracie i żądania zadośćuczynienia.

Przebieg całej akcyi ratunkowej nasuwa sporo refleksyi. Przedewszystkiem akcya ratunkowa doznaje częstej przerwy dla braku wody. Nic tak nie działa ujemnie na przyglądających się niszczącemu żywiołowi, jak widok bezradnych strażaków, czekających na wodę. Niestety, brakowi temu u nas, przy większych ogniach. nic zaradzić nie może, ponieważ brak nam wodociągów i hydrantów. Dalej nasuwa się uwaga, że do ognia na wielopiątrowych domach, nie powinno się posyłać małych sikawek ogrodowych, które wyrzucają wodę tylko do wysokości dachu parterowego budynku, lub co najwyżej pierwszego piętra, a takich sikawek dostarczyła wojskowość i kolej państwowa, co nieznającej rzeczy publiczności, dało niesłuszny powód do sarkania na niedostateczność miejskich przyrządów do gaszenia pożaru. Wreszcie jeszcze jedno. Przybycie wojska dla urządzenia kordonu, dla strzeżenia ruchomości wynoszonych z mieszkań zagrożonych, wreszcie dla współdziałania ze strażą pożarną, jest bardzo potrzebne, lecz nie jest pożądanem kierownictwo akcyi ratunkowej ze strony wojskowości, gdyż to doprowadza do rozbicia ratunku, do konfliktów, jak to gorszące aresztowanie strażaka i to, jak się dowiaduję, jednego z najwięcej obytych ze służbą, dalej jak niepożądane wpadanie do mieszkań żołnierzy, którzy nawet wbrew woli mieszkańców, zabierali ruchomości, ponieważ taki był rozkaz ich przełożonych. Nie ma dwóch zdań, że akcyą ratunkową powinien kierować komendant straży ogniowej, a wszyscy inni współdziałać powinni wedle jego wskazówek.

Wypadków zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych było tutaj dotąd pięć, z których dwa skończyły się śmiercią; dwóch chorych wyleczono, a jeden pozostaje jeszcze w kuracyi.

— **Stanisławów.** Odpowiedź. Otrzymujemy list następujący:

Sprawa mojego aresztowania podana w korespondencyi ze Stanisławowa w nrze 192 z dnia 25 b. m. jakkolwiek co do faktu prawdziwa, wymaga jednak wyjaśnienia, o które Szanowną Redakcyę w imię słuszności uprzejmie proszę:

Stałem się ofiarą piekielnej machinacyi uknutej zręcznie przez człowieka niezmiernie sprytnego, mającego w tem swój interes, ażeby mię w tym właśnie okresie czasu okryć niesławą. Niestety z powodu toczącego się śledztwa karnego, nie mogę podać wszystkich szczegółów do publicznej wiadomości, któreby machiawelską tę robotę odrazu jasno oświetliły, tutaj ograniczyć się muszę do podania faktów ogólnych, wystarczających jednak do zrozumienia całej potworności i postępowania tego instygatora ze mną.

Aresztowanie moje nastąpiło na skutek doniesienia karnego wniesionego przez agenta policyi Jakuba Rosenstreicha do sądu tarnopolskiego. Doniesienie to poparli osobistemi zeznaniami adwokat tutejszy dr. Artur Osterman, jakoteż były przedsiębiorca kolejowy Bernard Rappaport.

Zaznaczyć muszę, że obaj ci panowie, zostawali ze mną w jak najlepszych stosunkach, aż do dnia 12 marca r. b., to jest do chwili kiedy słuchany w sądzie w sprawie karnej przeciwko nim obecnie się toczącej nie złożyłem swojego świadectwa, zgodnego z mojem sumieniem i przekonaniem.

Dla charakterystyki tych dwóch mężów, wystarczy podać, że adwokatowi drowi Ostermanowi, zarzuciłem publicznie w kawiarni Centralnej w Stanisławowie dnia 22 bm. w obecności kilkudziesięciu osób, że jest oszustem i szachrajem, albowiem znane mi są fakty usprawiedliwiające to moje powiedzenie, a zarazem oświadczyłem mu, iż żądam, aby mię zaskarżył do sądu, gdzie ja przeprowadzę na swoje wyrażenie się dowód prawdy, adwokat dr. Osterman jednak tego dotychczas nie uważał za stosowne uczynić.

Drugi jegomość, popierający to doniesienie, Bernard Rappaport stoi obecnie (wraz z drem Ostermanem jako współwinnym) pod zarzutem oszukańczej krydy, w wysokości około ćwierć miliona koron i był z tego powodu uwięziony, lecz za kaucyą przez dra Ostermana złożoną, zostaje na wolnej stopie. Panów dra Ostermana i Bernarda Rappaporta łączy ściślejszy stosunek, aniżeli adwokata i klienta, w sprawie zaś przeciwko Rappaportowi ja klasycznym i niewygodnym oczywiście jestem świadkiem.

Tem się wyjaśnia dlaczego to zaraz po złożeniu przezemnie 13 marca r. b. świadectwa w sądzie tutejszym w sprawie Rappaporta i dra Ostermana, wpłynęło przeciwko mnie doniesienie karne, tem się dalej tłumaczy chęć jaskrawa skompromitowania mię publicznego i fakt aresztowania mię w kawiarni Centralnej, pomimo, że agent Rosenstreich mógł to uczynić bez rozgłosu na ulicy, gdzie ze mną rozmawiał. Tem się dalej tłumaczy fakt ciągłego, nawet obecnie jeszcze, konferowania adwokata dra Ostermana z agentem policyi Rosenstreichem, zarówno na ulicy, jak w kancelaryi adwokata dra Ostermana, co musi dziwne rzucić światło na stosunki tego mecenasa z zwykłym agentem policyjnym. Dowodzi to jedynie, że ma się tu do czynienia z człowiekiem niezmiernie sprytnym i nie przebierającym w środkach, dla którego cześć człowieka i jego wolność, wobec własnych korzyści nic nie znaczy.

Na koniec kilka szczegółów, co do swojej osoby: Pracuję uczciwie i sumiennie na chleb, zarabiam, jako buchalter, 450 koron miesięcznie i posiadam własny majątek. Byłem istotnie agentem Towarzystwa asekuracyjnego „Unio Catolica", w czem jednak żadnej dla siebie nie tylko nie widzę ujmy, ale przeciwnie dowód zaufania, jakie we mnie pokładano. Inna rzecz, iż z tytułu stosunku do „Unio Catolica", straciłem gotówką 2.000 koron, złożonej tam kaucyi. Na podaniu szczegółów powyższych kończę, po ukończeniu śledztwa do tematu tego powrócę. Ukończenia tego śledztwa oczekuję z zupełnym spokojem, tymczasem zdaję się na sąd nieuprzedzonej opinii obywatelskiej. — Jakub Pollak.

Polskie sztandary w zborze protestanckim. Z Biskupca na Warmii, w powiecie reszelskim, piszą do „Gazety Toruńskiej":

„W tutejszym zborze protestanckim znajdują się dobrze zachowane sztandary polskie, wysokości trzech metrów. Na ciężkiej czerwonej materyi jedwabnej jest w środku grubo srebrem wyszyty orzeł polski z czterema herbami na piersiach, w górze z koroną oznaczoną literami A. R. i rokiem 1697—1733; są to lata, w których August II panował w Polsce. Skąd się te sztandary dostały do zboru, o tem w miejscowych kronikach nie ma najmniejszej wzmianki“.

△ **Teatr polski w Odesie** może obchodzić w roku bieżącym jubileusz stuletni. Stały teatr polski nigdy w Odesie nie istniał, jednak przed powstaniem 1863 r., jak długo wolno było jeszcze w prowincyach zabranych dawać przedstawienia polskie, przebywała w tem mieście czasowo doskonała trupa t. zw. kamieniecko-żytomierska. Po powstaniu zakazano wszelkich przedstawień polskich i w miastach, gdzie dawniej żadnego innego teatru, prócz polskiego nie widziano, powstały teatry rosyjskie podtrzymywane sztucznie subwencyą rządu. Pierwsze przedstawienie polskie odbyło się w Odesie w roku 1805, a więc w jedenaście lat po założeniu miasta. Na zaproszenie księcia de Richelieu (założyciela miasta) zjechał do Odesy z Kamieńca Podolskiego Jan Nepomucen Kamiński, znany autor i aktor. Z amatorami lwowskimi dawał swe przedstawienia w Kamieńcu Podolskim, na kontraktach w Dubnie, a i do Odesy nie zrażał się, bo powracał tam kilkakrotnie w latach 1805—1809. Amatorskie towarzystwo polskie, dające od pewnego czasu przedstawienia w Odesie, uczciło skromnie jubileusz.

○ **Zwaryowany Wiedeń.** Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

Od środy, dnia 26 bm. Wiedeń, inteligentny, półinteligentny i ćwierćinteligentny nie mówi o niczem innem, jak tylko o procesie małżonków Kleinów. W październiku 1904 r. w mieszkaniu owej pary — on był cyzelerem, ona ex-zakonnicą, ex-nauczycielką, ex-damą półświatka — znaleziono trupa poćwiartowanego, zawiniętego w dywan i ukrytego pod otomaną. Pokazało się, że były to zwłoki 73-letniego Sikory, zamożnego wielbiciela płci pięknej. Kleinowie uciekli z Wiednia; aresztowano ich w Paryżu. Zrazu Franciszka Klein zeznawała, że to ona zadusiła Sikorę wśród pieszczot miłosnych, w styczniu rb. zrzuciła winę na męża.

Zbrodnia niezwykła, zbrodniarze także niezwykli z racyi przynależności do półinteligencyi. Lecz to wszystko jeszcze nie usprawiedliwia szału, jaki ogarnął Wiedeńczyków. Mówią i czytają tylko o Kleinach. Gazety skróciły do minimum rubrykę wypadków wojennych, bo ich dzisiaj nikt nie czyta, absolutnie nikt.

Owo rozsmakowanie się w zbrodni jest objawem stałym w Wiedniu i potęgującym się z roku na rok.

○ **Z obyczajów amerykańskich.** W kilku bankach stanu Wyoming wytworzyły się w ostatnich czasach niemiłe różnice zdań między klientami a urzędnikami, które doprowadziły, stosownie do obyczajów, do tego, że obie strony częstowały się wystrzałami rewolwerowymi. Jeden z banków tedy, pragnąc uniknąć takiego obrachunku, rozesłał do swoich klientów i na ścianach lokalu swego porozlepiał plakaty treści następującej:

„Klienci, którzy mniemają, że zaszła pomyłka w obliczaniu lub w księgowaniu, proszeni są najuprzejmiej, aby nie strzelali, zanim nie przekonają się o istotnym stanie rzeczy. Ludzie obcy, lub osobiście urzędnikom nie znani, winni, wchodząc do banku, trzymać ręce wysoko nad głową, gdyż inaczej personal bankowy mógłby do nich strzelać. Depozyty poległych w lokalu bankowym osób przechodzą na własność banku. Bank nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za zaginioną w jego lokalu broń lub noże.

Zwracamę uwagę osób, które pragną szybkiego załatwienia swych interesów, że gaszenie świateł przy pomocy strzałów z dubeltówki i t. p. może raczej opóźnić niż przyśpieszyć pracę urzędników. Bank pod żadnym pozorem nie pokrywa kosztów pogrzebu tych klientów, którzy zabici zostali w lokalu bankowym podczas godzin biurowych lub po za niemi“.

○ **Biblioteki dla żołnierzy** pozakładało budapeszteńskie towarzystwo biblioteczne w pojedynczych pułkach. Składają się one ze 100—120 tomów, a żołnierze wypożyczają je bezpłatnie. Bibliotekami zarządza komenda wojskowa.

Nowy rozkład jazdy na galic. kolej. państw. obowiązujący z dniem 1 maja b. r. wykazuje bardzo znaczne zmiany, wobec czego uważałem za stosowne wydać takowy drukiem i rozdaję go z dniem dzisiejszym moim P. T. gościom bezpłatnie.

Z poważaniem
Naftuła Toepfer.

Największy handel win i restauracya ul. Trybunalska 12. 3875

Ślub panny Antoniny Leczyńskiej z p. Walerym Dąbrowieckim odbył się wczoraj rano — w kościele im. św. Maryi Magdaleny.

Ślub p. architekty Jana Ostoja Stobieckiego z panną Fryderyką Kobielnikówną odbędzie się w niedzielę dnia 30 b. m. w kościele parafialnym św. Antoniego o godz. 6·30 wieczorem.

Los von Kotarbiński.

Korespondent nasz pisze z Krakowa:

Sprawa dzierżawy teatru krakowskiego na przyszłe sześciolecie zaczyna wkraczać w stadyum ostre. O niczem się tu teraz nie mówi, tylko o tem, kto zostanie dyrektorem sceny krakowskiej. Czy utrzyma się obecny dyrektor Kotarbiński, czy też przyjdzie kto inny? A jeżeli inny, to kto? Solski czy Wyspiański? Potworzyły się nawet grupy agitacyjne, które żywo się krzątają za kandydaturą Wyspiańskiego. Wszystkie redakcye dzienników, tak „Czas“ jak „Nowa Reforma“, tak „Głos Narodu“ jak i „Naprzód“ są za Wyspiańskim.

P. Kotarbiński nie utrzyma się nadal. Ciągłe zatargi finansowe z gminą osłabiły jego stanowisko wobec niektórych radców miejskich, którzyby jeszcze kandydaturę jego popierali. Rzecz więc roztrzygnie się między Wyspiańskim a Solskim i między tymi obu kandydatami rozstrzygną się zapasy, gdyby zaszła rzecz niespodziewana.

Tą niespodzianką byłaby próba u m i a s t o w i e n i a t e a t r u k r a k o w s k i e g o, o której prezydyum miasta — jak się dowiaduję — zaczyna na seryo myśleć. Odpadłyby zatargi finansowe z dyrektorem, zmniejszyłyby się ciągłe wyjazdy aktorów z Krakowa, bo tu znaleźliby zabezpieczoną przyszłość i jako artyści umiastowionego teatru, staliby się niejako urzędnikami gminy. Dyrektor brałby pensyę roczną i zajmowałby się tylko kwestyą artystyczną, administracyę finansową teatru prowadziłaby osobna komisya miejska w ramach pewnego ściśle określonego budżetu.

Artyści teatru miejskiego wystosowali do Rady miejskiej odezwę w sprawie umiastowienia teatru.

„W sprawie przyszłego kierownictwa teatru miejskiego w Krakowie zabierali już głos politycy, prawnicy, dziennikarze, poeci, autorowie dramatyczni, artyści malarze, milczeli jedynie artyści dramatyczni, którzy przecież tworzą niezbędną podstawę i organizm teatru, będąc przytem koniecznym czynnikiem żywotności literatury dramatycznej. Dzisiaj, zachęceni przykładem, wolni wszakże od wszelkiej agitacyi za tym lub owym kandydatem, ośmielają się odnieść do Prześwietnej Rady miejskiej z prośbą o wzięcie teatru w bezpośredni, a wśród danych warunków dla literatury dramatycznej, teatru, jego pracowników, oraz dla gminy korzystny zarząd miejski. Sprawę „umiastowienia“ lub „ukrajowienia“ teatru krakowskiego popierał słowem i piórem już przed 14 laty znakomity publicysta, doskonały znawca teatru, były jego wielce zasłużony dyrektor Stanisław Koźmian, a zdanie jego podzielali i podzielają wszyscy jego następcy, a nawet obecni kandydaci na teatr krakowski i wielu członków Prześwietnej Rady bez różnicy przekonań społecznych i politycznych.

„Wątpliwości nie ulega, że z umiastowieniem teatru podniesie się jeszcze wyżej poziom artystyczny i znaczenie teatru krakowskiego, mającego niespożyte zasługi w rozwoju polskiej sceny. Jednolity kierunek umożliwi nietylko doborowy układ repertuaru, ale nadto „umiastowiony“ teatr znajdzie zawsze pierwszorzędne siły artystyczne, które chętniej w teatrze administrowanym przez gminę, niż przez prywatnego przedsiębiorcę, poszukiwać będą stałego punktu oparcia.

„Kierownik artystyczny, mianowany przez Prześwietną Radę miejską, skuteczniej niż każdy prywatny przedsiębiorca pracować może dla dobra jego kierownictwu poruczonej instytucyi. Oczywiście dodany mu być musi zawodowy, teatralny administrator, również wybierany, a względnie stale mianowany, przez Prześwietną Radę. Wobec zamiłowania krakowskiej publiczności do teatru, dzięki wyrobionemu smakowi artystycznemu, wobec przejazdu dwa razy w roku zakordonowej publiczności, wobec subwencyi Wysokiego Sejmu, która nawet w razie objęcia teatru w zarząd gminy zupełnie słusznie podwyższoną być winna, o stratach materyalnych nie może być mowy, nie ma bowiem potrzeby podwyższania kosztów obecnej prywatnej administracyi.

„Pesymistyczne zapatrywania niektórych jednostek o istnieniu jakiegokolwiek ryzyka wobec powyższych danych ustąpić winny, dodać zaś wypada, że tak praktyczna gmina, jak morawskiego miasta Berna, od szeregu lat prowadzi teatr w zarządzie własnym z bardzo dobrym materyalnym rezultatem.

„Kraków, jako duchowa stolica Polski, położona w jej sercu, jest w możności utrzymania bez ryzyka na prawdę dobrego teatru, do czego atoli prowadzi tylko droga własnej administracyi. Artyści dramatyczni, którzy do tej chwili przeszło przez cały wiek, przy obejmowaniu teatru przez kogokolwiek, uważani byli za mniej lub więcej potrzebne, a niekiedy zbytkowne meble, dzisiaj świadomi swej wartości i godności, po raz pierwszy jako istoty żywe, oddające całą swą duszę, życie, kulturę i ciężką pracę na usługi sztuki dramatycznej, zabierają głos w sprawie tak doniosłej oraz żywotnej, i proszą Prześwietną Radę król. stoł. miasta Krakowa o wzięcie teatru miejskiego w Krakowie w zarząd własny, dodając, że na razie jednoroczna próba dać może dowód słuszności tej petycyi“.

Sprawa rozstrzygniętą będzie wkrótce. Jakkolwiek jednak wypadnie, czy nad umiastowieniem przeważy szalę dotychczasowy system dzierżawny, hasłem większej części ludności krakowskiej jest na teraz: „Los von Kotarbiński“.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Dentysta Dr. Hugo Daffner

b. kilkoletni asystent kliniki dent. w Berlinie 4252
ordynuje we Lwowie, ul. Jagiellońska 11a.
Plomby porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dr. Adam Greliński

ordynuje w chorobach dróg moczowych 3749
od 2—4 popoł. Lwów, ul. Sykstuska 37, I. p.

WYPALONY ZNAK NA KORKU.

dla ochrony przeciw fałszerstwom

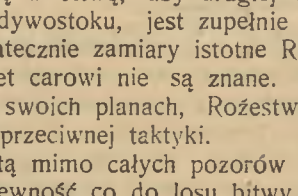

MATTONIEGO 23
Giesshübler
Sauerbrunn.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

WOJNA.

Ciągle jeszcze „tajemnica morza“.

Paryż. (Tel. wł.) Ludovic Naudeau, korespondent „Journala“, który dostawszy się do niewoli japońskiej pod Mukdenem, przewieziony do Japonii i puszczony na wolność, pozostał już tam na razie, aby zaopatrywać swój dziennik w wiadomości japońskie, nadesłał swojemu pismu telegram z Tokio, w którym powiada, że sprawę z zatoką Kamranh uważają w Japonii już od soboty za załatwioną ku zadowoleniu stron interesowanych.

Co do połączenia się obu eskadr rosyjskich to p. Naudeau twierdzi, że jest nietylko możebne, ale że okazuje się nieprawdopodobnem, ażeby mu zdołano przeszkodzić. Mimoto w Tokio przewidywania ekspertów morskich są bez wyjątku pomyślne dla Japonii. Wprawdzie nikt nie zaprzecza, że obie eskadry rosyjskie, po połączeniu utworzą sił potężną i Japończycy liczą się poważnie z ewentualnością takiego sąsiedztwa. Jednakże choć są pełnymi ufności, jako wyspiarze doskonale się liczą z możliwością niespodzianek i nie zamykają oczu na to, że sytuacya jest poważna.

Petersburg. (Tel. wł.) Jeden z wybitnych oficerów marynarki zapytany, co sądzi o obecnem położeniu na morzu, oświadczył, że admiralicya nie wie czy Rożestwieński zdecydował się wydać bitwę flocie japońskiej, jego jednak zdaniem, wyda bitwę i to z całą swoją siłą, a pogłoska, jakoby z jedną częścią floty wmieszał się w bitwę, aby drugiej umożliwić dostanie się do Władywostoku, jest zupełnie pozbawiona podstawy. Ostatecznie zamiary istotne Rożestwieńskiego nikomu, nawet carowi nie są znane. Kuropatkin mówił za wiele o swoich planach, Rożestwieński zaś trzyma się wprost przeciwnej taktyki.

Zresztą mimo całych pozorów ufności, panuje i tu wielka nienewność co do losu bitwy morskiej nawet na wypadek pomyślnego połączenia obu flot rosyjskich. Zwykle celem przedstawienia szans rosyjskich w korzystnem świetle, wskazuje się na to, że po połączeniu Rożestwieński będzie miał 11 pancerników, podczas gdy Togo ma ich tylko 5. Jest to niewątpliwie przesada, tylko zapomina się, że eskadra admirała Toga to nie jest cała flota japońska, a oprócz niej istnieje jeszcze eskadra Kamimury, a wreszcie eskadra brzegowa, i że prawdopodobnie w razie wielkiej bitwy i to w pobliżu brzegów japońsskich wszystkie te siły wezmą w niej udział. A w takim razie stosunek się znacznie zmieni. Japończycy bowiem wszystkich pancerników po stracie „Hatsuzy“ pod Portem Artura, nowych i starych, używanych dziś jako okręty szkolne, ale mogących odegrać rolę w bitwie mają 8 (1) „Kasima“, 2) „Kosari“, 3) „Jaszima“, 4) „Fudżi-Jama“, 5) „Szikiszima“, 6) „Asuhi“, 7) „Mikasa“, 8) „Czinjen“), a jeżeli do tego doliczymy dwa „brzegowce“, które n. p. w eskadrze Niebogatowa uchodzą za pancerniki, to otrzymamy poważną cyfrę pancernych okrętów w liczbie 10. Właściwie jednak należałoby tu doliczyć pancerne krążowniki, w których flota japońska celuje, a który do typ przez ekspertów, zwłaszcza angielskich, uważany bywa nawet za doskonalszy, niż liniowy pancernik, otrzymamy cyfrę 18, czy nawet 19 pancernych okrętów. Tej cyfrze Rożestwieński może przeciwstawić: 11 pancerników (i brzegowców) 3 krążowniki pancerne, co po dołączeniu trzech krążowników z floty władywostockiej, na wypadek gdyby mogły wypłynąć z Władywostoku i pośpieszyć Rożestwieńskiemu na pomoc, daje cyfrę 17 pancernych okrętów. Siły więc byłyby równe pod tym względem, jeżeli Japończycy nie przygotowali w tajemnicy jakiejś niespodzianki.

Wszakże z początkiem wojny przebąkiwano coś, jakoby w dokach japońskich pracowano aż nad czterema pancernikami. Wprawdzie budowa takiego kolosu trwa długo, lecz do tego czasu powinnaby być ukończoną, jeżeli tamta pogłoska była prawdziwą, a nie fantazyą puszczoną w świat z jakimś ubocznym celem. Przytem jako pozytywną wiadomość podano, że Japończycy otrzymali już dawno z Ameryki kilka łodzi pod-

Z powodu wielkiego zapasu
4240 **sprzedaje firma**
M. Schwarzwald Lwów
przedtem
Herman Neuweld
Rynek l. 23.
Najnowsze wyroby wełniane, woalowe, jedwabne oraz **największy wybor** wyrobów do prania jako to: szyffony, płótna, stołową bieliznę. **Wszelkie wyroby z pierwszorzędnych fabryk. Kompletne wyprawy ślubne.**
Na zamówienie wysyłam próbki opłacone.

wodnych typu „Holland“. Wprawdzie takie łodzie nie mogą odbywać dalekich podróży, ale jeśliby bitwa rozegrała się koło brzegów Japonii i jeśliby te łodzie nie były „mytem“, mogłyby dotkliwą odbyć próbę ze swej wartości. Nakoniec nie należy zapominać, że pod względem torpedowców Japończycy mają stanowczą przewagę. Wszystko to jednakże jako sumę daje niepewność, która nic przewidywać nie pozwala i wszystkiego i dobrego i złego spodziewać się każe, zwłaszcza wobec olbrzymiej roli, jaką odgrywa przypadek w bitwie morskiej.

Londyn. (Tel. wł.). „Daily Mail“ donosi z Manili, że w nocy z 22 na 23 bm. statek angielski węglowy widział trzy razy po trzy antytorpedowce z pogaszonemi światłami. Statek węglowy angielski przypuszcza, że były to antytorpedowce japońskie szukające floty rosyjskiej. W Manili obiega pogłoska, że admirał Togo stoi obecnie z główną swoją eskadrą o 60 mil morskich od Hongkong.

Londyn. (Tel. wł.). Na giełdzie wczorajszej krążyły **senzacyjne pogłoski o rzekomej bitwie morskiej** pomiędzy flotą rosyjską a flotą japońską. Te pogłoski przecież nie znalazły potwierdzenia.

Rosyjski raport o stratach.

Petersburg. (Tel. wł.) Petersburski korespondent dziennika „Now. Wrem.“ z głównej kwatery rosyjskiej, podaje na podstawie obliczenia sztabu generalnego gen. Liniewicza, że ogólne straty Rosyan w bitwie pod Mukdenem, tak co do zabitych, rannych, jak i wziętych do niewoli, wynoszą 2 generałów, 1985 oficerów wyższych i sztabowych i 87.677 żołnierzy. Oprócz tego Rosyanie stracili 32 armat razem z jaszczykami i amunicyą. Obliczenie przecież generalnego sztabu twierdzi, że 28 armat z pomiędzy tych 32 trzeba było zostawić dobrowolnie dlatego, że koła armat i jaszczyków utkwiły w błocie i nie można ich było z błota wyciągnąć.

Z caratu.

Przedwielkanocne obawy.

Petersburg. (Tel. wł.) Członek tutejszej Rady miejskiej Sznitnikow zażądał natychmiastowego zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej, celem uchwalenia odpowiednich zarządzeń, mocą których możnaby bez pomocy wojska i policyi zapobiedz powtórzeniu się w Petersburgu takich zbrodni, jakie się rozegrały w Kiszyniewie, Homlu, Baku, Jałcie, Kursku i Pskowie. Członek Rady miejskiej Sznitnikow kładzie nacisk na to, że Rada miejska bez pomocy policyi i wojska stanowczo zdoła utrzymać samodzielnie porządek na ulicach i placach stolicy. Natomiast naczelnik policyi w Petersburgu wydał specyalne rozporządzenia policyi, celem utrzymania porządku w dniach od 29 kwietnia do 7 maja.

Reakcya.

Petersburg. (Tel. wł.) Prezydent ziemstwa moskiewskiego Gołowin otrzymał od gubernatora moskiewskiego zapytanie urzędowe z poleceniem ministra spraw wewnętrznych, jakiem prawem rozsyła zaproszenia na kongres ziemstw w imieniu komitetu organizacyjnego urzędownie nieistniejącego. „Russk. Słowo“ donosi, że mimo tego zapytania gubernatora członkowie ziemstw są zdecydowani kongres urządzić.

Kapitulacya robotników w fabryce putiłowskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Sprawa warsztatów putiłowskich została ostatecznie uregulowana w ten sposób, że dyrekcya zaniechała zamiaru zamknięcia fabryki, a w zamian robotnicy zobowiązali się pisemnie, że dotąd przestrzegać będą regulaminów, że nie będą nadal samowolnie opuszczać pracy i nie będą już stawiać nowych żądań. Nakoniec fabryka nie przyjęła z powrotem do pracy 400 robotników, którzy zostaną przez władze wydaleni z Petersburga.

Jeszcze strzały podczas Jordanu.

Petersburg. (Tel. wł.) „Birżew. Wiedom.“ donosi, że pułkownik Gasparini, należący do artyleryi leibgwardyi, którego w. ks. Włodzimierz ukarał za niedozór podczas uroczystości Jordanu miesiącem aresztu na głównym odwachu, wzbrania się przyjąć tę karę, powołując się na to, że jego stanowisko jest równe stanowisku komendanta pułku, według regulaminu zać obowiązującego w armii rosyjskiej komendantów pułkowych można karą dyscyplinarną okładać tylko na specyalny rozkaz cara. Gasparini prosił, aby wyrok w. ks. Włodzimierza skasować, gdyż jest to kara nieprzewidziana przez kodeks karny wojskowy.

Kalajew.

Moskwa. (Tel. pryw.). Zabójcę w. ks. Sergiusza przewieziono do Petersburga. Obrońcy podali skargę kasacyjną z powodu niedopuszczenia publiczności przy ogłoszeniu wyroku.

Na ziemiach polskich.

Piotrków (Tel. pryw.). „Tydzień“ piotrkowski donosi, że uwolnionym uczniom gimnazyum piotrkowskiego, pozwracano w tych dniach, za pośrednictwem policyi, dowody osobiste i wydano im świadectwa zakończenia tych klas, z których wyszli z promocyą przed wakacyami. Zapisano im oczywiście w świadectwach takie stopnie z przedmiotów, z jakimi przeszli do klas wyższych, ale stopień ze sprawowania się każdemu obniżono.

Petersburg (Tel. pryw.), „Ruś“, wspominając o warunkach cenzury w Warszawie, cytuje artykuły: Zalewskiego w „Wieku“, Sigmy w „Gazecie Warszawskiej“ i Świętochowskiego w „Prawdzie“ o języku i równouprawnieniu, i kończy uwagą, że narodowe prawa dla Polaków są ważniejsze, niż zrównanie w prawach cywilnych z Rosyanami.

Petersburg, (Tel. pryw.) „Nowosti“ zamieszczają obszerny list Karejewa do znajomych jego Polaków, w którym wspomina o polsko-rosyjskich spotkaniach i dyskusyi w ostatnich czasach i podkreśla to, że Polacy są dalecy od urzeczywistnienia swych pragnień wyłącznie na gruncie politycznym i jedynie bronią zasady swobody narodowości i pragną ochronić kulturę mniejszości od pozbawienia jej przemocą praw kulturalnych, np. w kraju południowo-zachodnim, gdzie każdemu należy pozwolić być samym sobą.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Kurjer Warszawski“ donosi: Zwierzchność niektórych szkół średnich zabroniła uczniom czytywania utworów Gorkiego i Andrejewa, oraz wydawnictw tow. „Znanie“. Uczniowie postępujący wbrew temu zakazowi podlegać będą karom dyscyplinarnym, a w razie ostatecznym będą nawet wydalani.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.). Pełna rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezpieczeń odradować będzie w dniach od 12 do 14 maja br.

Wydział krajowy zarządził przyjmowanie chorych na „meningitis“ do pawilonu szpitala św. Łazarza dla chorób zakaźnych, z powodu braku miejsca w szpitalu św. Ludwika, gdzie w ostatnich dniach było 15 chorych, w tem dwóch z powiatu. Dzienniki donoszą o nowym wypadku na Rybakach.

Zatarg o Marokko.

Wiedeń (Tel. wł.). Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ donosi, że na wczorajszej giełdzie paryskiej, tudzież na wczorajszej giełdzie berlińskiej, artykuł pomieszczony w paryskim dzienniku „Matin“ o sprawie marokańskiej, wymierzony przeciw Niemcom, wywołał silne zaniepokojenie a początkowo nawet spory spadek kursów. Przyczyną tego zaniepokojenia był fakt, że dziennik „Matin“ uchodzi od dłuższego czasu za oficyalny organ ministra spraw zagranicznych, p. Delcasse'go. Dopiero po południu giełdy się uspokoiły, gdy prezes ministrów francuskich Rouvier, przez „agencyę Havasa“ rozesłał komunikat (znany z telegramów porannych — Prz. R.) oświadczając, że cały gabinet nie wyłączając i p. Delcassego, nie ma nic wspólnego z owym artykułem i że ów artykuł jest osobiście i prywatnie napisany przez redakcyę.

Niepokoje w Tybecie.

Londyn. (TBK.). Do „Morning Post“ donoszą z Szangaju, że między osobami, które razem z rezydentem w Tybecie zamordowano, znajdują się także czterej francuscy misyonarze.

Wiedeń. (TBK.). Przybył tu ks. Ferdynand bułgarski w przejeździe z Cannes do Sofii.

Depesze handlowe z 28 b. m.

Wiedeń, d. 28 kwietn. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·20, Renta majowa 100·45, Węgierska renta koronowa 97·85, Akcye kredytowe 665·25 Kredytowe węgierskie 774·—, Bank anglo-austryacki 304·—, Unionbank 544·—, Bankverein 554·—, Länderbank 456·—, Kolej państwowa 660·—, Lombardy 91·50, Elbenthal 423·50, Fabryka broni 618·—, Akcye tyton. —·—. Alpiny 537·—, Rima muranyi 553·—, Praskie Towarzystwo żelazne 2669, Losy turec. 142·50, Ruble 252·75.

Usposobienie: silne.

Berlin. d. 28 kwietn. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 208·60, Disconto Comandite 187·75.

Usposobienie: wyczekujące.

Budapeszt d. 28 kwietn. Pszenica na kwiecień —·— do —·—, pszenicą na maj 17·62 do 17·64, na październik 16·38 do 16·40. Żyto na kwiecień —·— do —·—, na październik 13·40 do 13·42. Owies na kwiecień —·— do —·—, na październik 11·58 do 11·60. Kukurudza na maj 14·92 do 14·94. Kukurudza na lipiec 14·58 do 14·60. Rzepak na sierpień 24·— do 24·20.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty: słabe

Chęć kupna: zmienna.

Usposobienie silniejsze.

Pogoda: piękna.

Po zamknięciu numeru.

Kradzieże. Do pracowni krawieckiej p. St. Niemczynowskiego l. 8 pl. Kapitulny, dostali się ubiegłej nocy jacyś złodzieje i skradli futro, kilka ubrań, kilka sztuk materyi i 100 cygar ogólnej wartości 600 kor.

Na rogatce stryjskiej przytrzymano dziś notowanego złodzieja Justyana Piłata v. Strytyna, który skradł gdzieś w okolicy Stryja parę rosłych koni ciemno-gniadych z małym wózkiem i starał się przewieźć je do Lwowa. Piłat tłumaczył się, że konie te dali mu jacyś żydzi.

Rozmaitości.

⚔ **Kobiety i spiski polityczne.** Z powodu wykrytego w ostatnich czasach w Paryżu spisku Tamburiniego, jeden z dzienników paryskich zapewnia, że pieniędzy, któremi Tamburini rozporządzał, dostarczyła pewna dama, bardzo znana w Paryżu. Nadto przypomina, że ilekroć chodziło o ocalenie Francyi — tu pozwolimy sobie wyrazić powątpiewanie, czy ostatni spisek, w razie powodzenia, istotnie ocaliłby Francyę — i o danie na to przedsięwzięcie patryotyczne funduszów potrzebnych, dostarczają kobiety. Mężczyźni nie dają grosza. Pamiętna „przygoda“ Boulangera pochłonęła trzy miliony. A skąd się wzięły? Z szuflady księżnej. Później znów okazało się, że gdy ks. Orleański postanowił pozwolić sobie na spisek, kosztem 300.000 fr., sumę tę zapłaciły trzy panie, — jedna z pochodzenia Austryaczka, druga Włoszka, trzecia Szwedka.

LITERATURA I SZTUKA.

∅ **Teatr.**

Eleonora Duse, występowała niedawno w Paryżu, ale tylko w „Théatre Nouveau“, podrzędnym teatrzyku, gdyż żadna z większych scen nie otwarła jej swoich podwoi. Na gościnne występy sprowadził ją dyrektor tegoż teatru, Lugne Poe. Krytyka paryska ignorowała występy włoskiej artystki zupełnie, a nadto stały się one przyczyną sporu, jaki powstał między dyr. Poe, a dyrektorem teatru Saint Martin, Hertzem. Obaj umówili się zeszłego roku, że objadą z Duse całą Europę, na co ona rzeczywiście się zgodziła. Gdy Duse wystąpiła w Paryżu, zjawia się Hertz i żąda od Poego, wedle umowy, połowy czystego zysku z jej przedstawień, uważając występy w Paryżu za początek artystycznego turnée. Poe natomiast twierdzi, że Duse wynajęła od niego budynek tylko, a on na czas występów był tylko jej sekretarzem. Sprawę rozstrzygną sądy.

∅ **Piśmiennictwo.**

„Biblioteki Warszawskiej“ zeszyt kwietniowy zawiera na wstępie znakomitą rozprawę dr. L. Kubali p. t. Drugie „Liberum Veto“. Jest to studyum z dziejów Jana Kazimierza omawiające zerwanie sejmu w r. 1654 przez posłów pruskich, a to z błahego powodu ich obrazy przez jednego ze stronników dworskich, oraz z powodu nieobsadzenia wakansów hetmańskich, które Jan Kazimierz w swem ręku trzymał. Zeszyt ten zawiera także interesującą rozprawę Ant. Mazanowskiego p. t. „Symbol w nowej poezyi polskiej“, oraz artykuły: H. Radziszewskiego „Nowy traktat handlowy“, Jana Kaczkowskiego „Z najnowszej literatury niemieckiej“, Wł. M. Kozłowskiego „Puławski w Ameryce“. Resztę zeszytu wypełniają: Kronika miesięczna, sprawozdania ze sceny, dalszy ciąg powieści Kaz. Zdziechowskiego p. t. „Przemiany“ i Wiadomości literackie. W dziale „Piśmiennictwo“ omawia p. H. Reinhold bardzo przychylnie dzieło dr. Konst. Wojciechowskiego p. t. „Werter w Polsce“. Do zeszytu dołączony jest nr. 1. dodatku, poświęconego artykułom w sprawach administracyjnych, ekonomicznych, prawnych i społecznych, a w nim wyczerpujący artykuł Józefa Jeziorańskiego na temat: Sprawa ziemstwa w komitetach rolniczych. (Amik.)

∅ **Malarstwo i rzeźba.**

Pomnik Schillera stanie w Nowym Jorku.

Pomnik Schwinda, dłuta Schimkowitza stanie wkrótce w Wiedniu.

Gustaw Klimt, przewodnik duchowy Secesyi wiedeńskiej otrzymał przed kilku laty z ministeryum oświaty zamówienie na szereg prac dekoratywnych do auli wiedeńskiego uniwersytetu. Przez to zamówienie zyskało sobie ministeryum opinię rzeczniczki nowej sztuki. Klimt otrzymał nawet, jako zadatek 36.000 kor. Część grona profesorskiego jednak uniwersytetu sprzeciwiła się umieszczeniu prac Klimta na uniwersytecie — twierdząc, że są one tam niestosowne. Prace te przedstawiały Filozofię, Medycynę i Prawo i po wielu wystawach zyskały sobie ogromne uznanie, a wszędzie wiele wrzawy wywołały. Toczyły się o nie po prostu walki. Zamkniętego w sobie i drażliwego artystę irytował ten stosunek publiczności do jego dzieł i ku ogromnemu zdziwieniu całego świata umysłowego wiedeńskiemu oświadczył obecnie kategorycznie, że obrazów nie wyda, a sumę 36.000, którą otrzymał, zdeponował w banku, aby ją ministeryum mogło napowrót podjąć. Jak się ta ciekawa sprawa jeszcze zakończy — zobaczymy.

O „Salonach“ paryskich ogłasza „Revue hebdomadaire“ zastraszającą wprost statystykę: W latach od 1872—1887 wystawiono w nich razem 74.408 dzieł sztuki, obrazów, rzeźb, architektur, sztychów. Liczba obrazów i rysunków przybrała od roku 1872 do roku 1887 z 1530 na 3563 sztuk rocznie. Ustawiwszy wszystkie te obrazy obok siebie wypełniłoby się powierzchnię 150.000 metrów kwadratowych.

Alfreda Wierusz Kowalskiego „Polskie Wesele“ sprzedano na aukcyi u Lepkiego w Berlinie za 1.400 marek, „Targowisko“ zaś za 1150 marek.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

WP. Z. P. Stan. Po za tem, że jest kilka rymów udatnych w utworze WPana, nie ma w nim nic poetycznego. Do druku zupełnie się nie nadaje.

WP. Ob. Dł. Lwów. „Jan Sawa“, jest pseudonimem bardzo znanej poetki polskiej; pod tem imieniem ukazały się w ostatnich czasach dwa zbiory poezyi: jeden, będący dalszym ciągiem „Śpiewów historycznych“ Niemcewicza, drugi zatytułowany: „Ludziom i Chwilom 1904 r.“ Nie mamy prawa zdradzać pseudonimu, lecz go się domyśleć nadzwyczaj łatwo temu, kto zna poprzednie utwory tej spolitej poetki.

W. Z. M. Niemirów Wierszy nie umieścimy; nowelę jeśli miejsce pozwoli. Prosimy więc o cierpliwość.

SPORT.

Z tygodnia.

Jedną z najaktualniejszych w tej chwili spraw w naszym światku sportowym, są rozpisane już propozycye trzydniowego meetingu „Narod. Towarzystwa chowu koni i wyścigów“, który znów po jednorocznej przerwie, odbędzie się jak wiadomo, 29 czerwca, 1 i 2 lipca br. na torze Cetnera we Lwowie. Przypatrzmy się tym propozycyom.

Dzień pierwszy, czwartek 29 czerwca: I „Bieg z płotami Maiden“. Panowie jeżdżą. Nagr. 1.100 kor. Meta około 2.400 m. dla 4 let. i starszych koni wszystkich krajów. II „Bieg sprzedażny ogierów“. Nagroda 2.100 kor. Bieg płaski. Meta około 2.400 m. Dla 3 let. i starszych ogierów wszystkich krajów. III „Nagroda pań“. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 1.300 kor. Bieg płaski. Meta około 1600 m. dla 3 let. i starszych koni wszystkich krajów. IV „Bieg o puhar“. Nagroda honorowa ofiarowana przez hr. Stanisława Siemieńskiego i 1.300 kor. Bieg płaski. Meta około 2.000 m. Dla 8 letn. galicyjskich ogierów i klaczy. V „Bieg płaski koni półkrwi“. Nagroda 1.100 kor. Meta około 1600 m. Dla 3 let. i starsz. ogierów i klaczy, wychowanych w Galicyi i Bukowinie. VI „Bieg z płotami koni półkrwi“. Panowie jeżdżą. Nagroda 1.100 kor. Meta około 2400 m. Dla 4 let. i starszych koni wychowanych w Galicyi i Bukowinie. VIII „Oficerski Steeple-chase“. Handicap. Nagroda 1.500 kor. Złoty medal jeźdźcowi zwycięzcy. Meta około 4.000 m. Dla 4 let. i starsz. koni wszystkich krajów.

Dzień drugi, sobota, 1 lipca. I „Nagroda rządowa“. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda 1.600 kor. Meta około 3200 m. Dla 4 let. i starszych koni półkrwi wszystkich krajów. II „Mały Steeple chase“. Panowie jeżdżą. Nagr. 1.100 kor. Meta około 3200 m. Dla 4 let. i starsz. koni wszystkich krajów. III „Bieg sprzedażny“. Nagroda 1.500 kor. Bieg płaski. Meta około 2000 m. Dla 3 let. i starsz. koni wszystkich krajów. IV. „Nagroda rządowa“. Nagr. 6.200 kor. Bieg płaski. Meta około 2400 m. Dla 3 let. w Galicyi i Bukowinie wychowanych ogierów i klaczy. V „Bieg płaski koni półkrwi“. Nagr. 1.700 kor. Meta około 2400 m. Dla 3 let. i starszych koni półkrwi wychowanych w Galicyi i Bukowinie. VI „Hr. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego-Memorial“. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagr. 2.000 kor. Złoty medal jeźdźcowi zwycięzcy. Meta około 3200 m. Dla 4 let. i starsz. koni wychowanych w Galicyi i Bukowinie. VII „Steeple-chase Podolanka“. Panowie jeżdżą. Nagr. 1.300 kor. Meta około 3200 m. Dla 4 let. i starsz. koni wszystkich krajów.

Dzień trzeci, niedziela, 2 lipca. I. „Steeple-chase koni półkrwi“. Panowie jeżdżą. Nagr. 1600 kor. Meta około 3600 m. Dla 4 let. i star. koni półkrwi wszystkich krajów. II. „Hr. Alfreda Potockiego Memorial“. Handicap. Nagr. 1500 kor. Bieg płaski. Meta około 1600 m. dla 3 let. i star. koni wychowanych w Galicyi i Bukowinie. III. „Bieg sprzedażny koni półkrwi“. Nagr. 1100 kor. Bieg płaski. Meta około 2000 m. Dla 3 let. i star. koni półkrwi wychowanych w Galicyi i Bukowinie. IV. „Bieg porównawczy płaski“. Nagr. 1700 kor. Meta około 2000 m. dla 3 let. i star. koni wszystkich krajów. V. „Bieg pocieszenia, płaski“. Handicap. Nagr. 1100 kor. Meta około 1600 m. Dla wszystkich koni, które startowały w biegach płaskich podczas meetingu 1905 we Lwowie. VI. „Wielki Lwowski Steeple-chase“. Panowie jeżdżą. Nagr. 3000 kor. Złoty medal jeźdźcowi zwycięzcy. Meta około 5000 m. Dla 4 let. i star. koni wszystkich krajów. VII. „Bieg pożegnalny z płotami“. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagr. 1100 kor. Meta około 2400 m. Dla 4 let. i star. koni, które podczas meetingu 1905 we Lwowie startowały w biegach z płotami i steeple-chase'ach.

Termin mianowań do wszystkich biegów 15 czerwca 1905. Bliższych szczegółów co do wagi koni, wpisowego etc. zasięgać można w Sekretaryacie „Narod. Tow chowu koni i wyścigów“, ul. Mochnackiego 14 we Lwowie.

Do „Krakowskiego wielkiego wiosennego steeple-chase'u“ (6000 kor. 4800 metr.), rozegrać się mającego 18 czerwca br. w Krakowie, zamianowano 24 koni.

Wyścigi krakowskie, odbyć się mające, jak wiadomo, 18, 20, 21, 24 i 25 czerwca br., poprzedzą konkursy jazdy konnej „Galic. Klubu jazdy panów“, zapowiedziane na 14 maja br. W program konkursów wejdą: jazda premiowa z 6 nagrodami honorowemi i 1700 kor. gotówką, skakanie premiowe z 8 nagrodami honorowemi i 700 kor. gotówką i Jeu de barre z 3 nagrodami honorowemi. W konkursach tych mogą brać udział wyłącznie tylko członkowie wymienionego wyżej klubu. Termin mianowań do 1 maja br.

Z obcych torów mamy do zanotowania rezultaty następujących główniejszych, rozegranych w ostatnich dniach biegów:

„Trialstakes“ (46,000 kor. 1600 m. dla 3 letnich) w Wiedniu: p. A. Egyedi'ego og. „Kevely“ po Harvaster-Klaris, 56 klgr. Lewis 1, p. L. Pechy'ego og. „Trocadero“ 56 klgr. Taral 2, hr. E. Batthyany'ego og. „Ragtail“ 56 klgr. Huxtable 3. hr. Stef. Karolyi'ego og. „Naday“ 56 klgr. Krouzil 4. Biegało 10. Totat. 27 : 10. Miejsce 34, 42, 40 : 25. Łatwo dwoma długościami; trzy dług. z tyłu trzeci, dwie długości przed czwartym. Czas 1 : 46⁴.

„Prix du président de la République“ (nagr. honor. i 50,000 fr., handicap-steeple-chase, 4200 m.) w Paryżu wygrał p. Lienart'a 4 l. „Mal au ventre“ przed p. J. Sterna 4 l. „Canard“ i p. Clado st. „Hameau“.

Ladnym skokiem swego konia może się poszczycić p. H. de Mumm. Jego „Conspirateur“ mianowicie, pochodzenia kanadyjskiego, półkrwi, który co roku dotąd pobijał swoje własne rekordy w Spa 2·05 m., w Biarritz 2·06 m., w Vichy 2·10 m., w Clermont-Ferrand 2·12 m., w Saint-Sébastien 2·23 m. — przeskoczył 17 bm. na torze w Grand Palais w Paryżu drążek osadzony na wysokości 2·50 metr., zaledwo zlekka dotykając przeszkody tylnemi nogami, przedniemi jednak unosząc się 10 ctm. ponad nią. „Conspirateura“ dosiadał kapitan artyleryi i nauczyciel konnej jazdy w szkole w Fontainebleau, Crousse. Jest to, jeżeli się nie mylę, najwyższy skok, jaki udało się dotąd w konkursach hipicznych na koniu osiągnąć.

Atrakcyą w świecie francuskiego sportu kolarskiego był rozegrany w niedzielę Wielkanocną doroczny wyścig drogowy na przestrzeni 268 klm. z Paryża do Roubaix. Suma nagród wynosiła 2.395 fr., pierwsza 1.000 fr. Zgłoszeń do wyścigu wpłynęło 103 i prawie wszyscy startowali. Cyfry takiej nie osiągnięto dotąd w żadnym z poprzednich dziewięciu lat, odkąd zaprowadzono ten wyścig. W r. 1896 było 102, najmniej w 1900, bo 23, a w roku zeszłym 74. Świadczyłoby to o nagłym znów wzroście zamiłowania do wyścigów drogowych we Francyi. Zwycięzcami w poprzednich latach byli: w r. 1896 Józ. Fischer, 1897 M. Garin, 1898 także Garin, 1899 Champion, 1900 Bouhours, 1901 Lesna, 1902 znów Lesna, 1903 i 1904 Aucouturier. Tym razem zwycięstwo święcił Troussellier, przebywając drogę w 8 g. 23 m.; drugim był Pottier (8:26), trzecim Cornet (8 : 32), czwartym Aucouturier (8 : 39). Czas osiągnięty obecnie przez Trousselliera jest lepszym od Aucouturiera w r. 1903 (9 : 12 : 30), gorszym jednak od czasu tegoż w r. 1904 (8 : 14 : 30). Najlepszy czas w tym wyścigu osiągnął w r. 1900 Bouhours 7 : 10 : 30.

Sensacyą w świecie tego samego sportu w Paryżu była porażka podczas świąt Wielkanocnych sławnego amerykańskiego cyklisty Kramera. Po całym szeregu świetnych zwycięstw został on w „Wielkiej Nagrodzie Wielkanocnej“ pobity sromotnie na torze w Parku Książąt przez Anglika Jenkinsa. Kramerowi, którego stawiają obecnie wyżej od murzyna Taylora a na równi ze sławnym niegdyś Zimmermanem, płaci dyrekcya toru w Parku Książąt pokaźną sumkę 25.000 fr. za piętnaście występów.

Przy tej sposobności przytoczę tutaj kilka przykładów świadczących, że nie tylko jockeye dorabiają się niekiedy na wyścigach olbrzymiej fortuny. Pokaźnymi wcale owocami swojej ciężkiej pracy... nogami mogą się także poszczycić niektórzy zawodowi cykliści. I tak:

Sławny Zimmerman zaangażowany przed paru laty przez dyrekcyę velodromu Buffalo w Paryżu wziął za dziesięć występów 25.000 fr., nadto inne miasta europejskie w tym samym roku przyniosły mu tyle, że jego dochód roczny obliczano wówczas na przeszło 100.000 franków. Jaquelin wygrał w r. 1896, najlepszym w całej swojej karyerze, przeszło 80.000 fr. Morin w r. 1897 schował na czysto do kieszeni 60.000 fr. Major Taylor wygrał w Europie, Ameryce i Australii 50.000 fr. w 1901 r., 115.000 fr. w roku następnym, a niemniej szczęśliwym dla niego miał być także r. 1903. Huret, sławny zwycięzca Boi d'Or dorobił się w czasie niezbyt długiej stosunkowo karyery wyścigowca wcale ładnego mająteczku 200.000 fr. Wszystkie te cyfry są jednak niczem w porównaniu z tem, co osiągnął Michael, ów cudowny wyścigowiec — „petit prodige“, jak go nazywali Francuzi. Jeden tylko rok, w którym odnosił zwycięstwo po zwycięstwie, przyniósł mu przeszło 200.000 fr., a wogóle w przeciągu paru lat uciułał sobie z wyścigów w Ameryce i Europie przeszło pół miliona.

Sezon piłki nożnej ma się ku końcowi. Jeszcze kilka tu i owdzie matchów i footballiści przerzucą się na kilka miesięcy do innych gałęzi sportów w oczekiwaniu na jesień.

Po „Casualsach“ zawitali znów w tych dniach do Wiednia angielscy „Ramblersi“, zostawiając tam po sobie pamiątkę w dwóch porażkach zadanych Wiedeńczykom, a to „W. A. K.“ 10 : 1 i „Krikietorom“ 7 : 01. Więcej szczęścia w spotkaniu z Anglikami podczas Świąt Wielkanocnych miała praska „Slavia“; pobita bowiem pierwszego dnia przez „London Civil Service“ (3 : 0), zrewanżowała się następnie, osiągając na swoje dobro rezultat 4 : 0.

KŁ.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie.

Z obszernego zakresu działania zakreślonego statutem, ogranicza się Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa od szeregu lat prawie wyłącznie do służenia jednej z najważniejszych gałęzi przemysłu krajowego — przemysłowi naftowemu. Z przemysłem naftowym przechodziło Towarzystwo i złą i dobrą dolę i oddało mu znaczne usługi, z jednej strony przez udzielanie kredytu, z drugiej strony posiadając wyłączne zastępstwa wielkich firm mogło normować ceny, nie dopuścić do ich podniesienia a nawet wpłynąć na obniżenie cen. Takie wyłączne zastępstwo na Galicyę posiada już Towarzystwo fabryki rur Mannesmanna w Komotau, fabryki lin drucianych w Przybramie, oraz galicyjskiego karpackiego naftowego Towarzystwa przedtem Berghein i Mac Garvey w Glinniku maryampolskim, obecnie zaś stara się o objęcie zastępstwa rur Schönbrunńskich i dostać w ręce w ten sposób zamiast 25 prc. przez kartel unormomowanych rur w Galicyi — 50 prc. tegoż zapotrzebowania.

Pomimo przesileń w przemyśle naftowym, które na interesach towarzystwa musiały się również odbić, ostatni rok administracyjny 1904 zamknęło towarzystwo bardzo pomyślnym rezultatem. Cyfry, jakiemi zamknęło towarzystwo bilans zeszłoroczny, przedstawiają się bardzo poważnie. I tak sprzedaże dokonane w tym roku dochodzą do cyfry 1,617.480 kor. 35 hal., zysk brutto 147.499 kor. 66 h., czysty zysk 59.135 kor. 53 hal. Obrót kasowy wykazuje w przychodach 4,640.610 kor. 14 hal., w rozchodach 4,540.376 kor. 80 hal. Udziały członków wzrosły w tym czasie do 423.477 kor. 45 h. i wzrastają ciągle tak, że obecnie dochody doszły już do kwoty 500.000 koron. Fundusz rezerwowy i rezerwy strat wynoszą razem 92.456 kor. 31 hal. Przechodząc do stanu czynnego bilansu, to rachunek bieżący u członków wynosi 715.072 kor. 26 hal., saldo ogólne weksli 1,285.303 kor. 49 hal., udziały ulokowane w innych towarzystwach 11.613 kor. 46 hal., wartość 2 realności w Gorlicach 52.657 kor. 02 hal., wartość towarów własnych 118.149 kor. 25 hal., wartość budowli, składów i urządzeń 56.941 kor. 44 hal. Gotówka w kasie wynosiła 100.233 kor. 34 hal. i w pocztowej kasie oszczędności 31.003 kor. 24 hal.

Ten tak pomyślny rozwój interesów spowodował towarzystwo do wprowadzenia działu elektrycznego i w tym celu otworzono w Borysławiu skład przyborów do urządzeń elektrycznych w osobnym magazynie.

W d. 26 bm. w biurze Towarzystwa przy ulicy Chorążczyzny l. 17 odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa pod przewodnictwem zastępcy prezesa rady nadzorczej p. Stawiarskiego. Przedstawione przez dyrektora p. Łaszcza powyższe sprawozdanie przyjęło zgromadzenie do wiadomości a na wniosek komisyi rewizyjnej, której imieniem sprawozdanie przedłożył p. Styber udzielono dyrekcyi jednomyślnie absolutoryum.

Następnie p. Stanisław Ostaszewski przedłożył imieniem rady nadzorczej wnioski co do rozdziału zysków w ten sposób, że z czystego zysku w kwocie 59.135·52 kor. przeznaczono do funduszu rezerwowego 10 proc. — 5.913·55 kor., tytułem tantyem dla rady nadzorczej 10 proc. — 5.913·55 kor., 10 proc. na dywidendę, a łącznie 33.592·33 kor. remuneracye i tantyema dla dyrekcyi 5.934·05 gr., dla Towarzystwa „Sokół“ w Gorlicach 200 kor., dla Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie 100 kor. i dla Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863/4 we Lwowie 100 kor.

Nad wnioskami tymi rady wywiązała się ożywiona dyskusya. Wywołał ją p. Łodziński. Podniósł on, że w interesie towarzystwa leży jak największy wzrost funduszu rezerwowego, który obok kapitału udziałowego jest miarą dla banków przy udzielaniu kredytów, żądał, aby przy rozdziale zysków zamiast jak obecnie wysokiej dywidendy przeznaczono znaczniejszą kwotę na fundusz rezerwowy.

W odpowiedzi zabierali głos pp. Gorayski, Łaszcz, Ostaszewski i in., którzy utrzymywali, że towarzystwo na rezerwy i tak już stosunkowo bardzo wielkie przeznacza kwoty. Przez ostatnie dwa lata, które przecież były czasami przesilenia dla przemysłu naftowego, a z niem i dla towarzystwa, złożyło towarzystwo na rachunek strat 238.000 kor. z ofiarą dywidendy, która wynosiła tylko 6 prc., z ofiarą Rady nadzorczej, która się zrzekła tantyemy, a to dla uzdrowienia towarzystwa na wewnątrz. Przy dzisiejszym rozwoju towarzystwa dywidenda, proponowana przez Radę nie przekracza realnych dochodów, a co się tyczy funduszów, przeznaczonych na rezerwy to liczyć trzeba 10 prc. na fundusz rezerwowy i 12 prc. do funduszu strat, razem 22 prc., a to jest bardzo dużo.

W rezultacie uchwalono proponowany przez Radę rozdział zysków z tą różnicą, że na wniosek p. Żuka-Skarzewskiego uchwalono oprócz wyliczonych już zasiłków jeszcze kwotę 382 kor. 4 gr. „na głodnych rodaków w Królestwie Polskiem i na Litwie“.

Nakoniec zatwierdziło zgromadzenie wybór dyrekcyi na lat 6, i dokonało wyboru 3 członków Rady nadzorczej na lat 3 i 1 zastępcy na rok jeden. W skład dyrekcyi weszli: jako dyrektor-referent p. Tomasz Łaszcz, jako przewodniczącego dyrekcyi p. Wojciech Biechoński, prezez Rady nadzorczej, jako drugi dyrektor p. Iwo Pieniążek, jako zastępcy dyrektorów zaś pp. Leon Mikucki, Konrad Łoziński i Aleksander Schmalz. Do Rady nadzorczej wybrani zostali przez aklamacyę po raz wtóry pp. August Gorayski, Tadeusz Sroczyński i Władysław Niewiarowski, jako zastępca p. Bolesław Kruszewski, do komisyi rewizyjnej zaś pp. Adam Żuk-Skarzewski, Zygmunt Styber i Henryk Macher.

Kasa Oszczędności miasta Tarnopola:

Ruch wkładek w marcu 1905:	
Stan wkładek 3¾% z dn. 28 lutego 1905	6,655.726 K. 73 h.
W marcu 1905 włożono	345.492 „ 12 „
Razem . .	7,001.218 K. 85 h.
W marcu 1905 zwrócono	242.181 „ 27 „
Stan z dniem 31 marca 1905	6,759,037 K. 58 h.

Książeczek w obiegu sztuk 8.962.
Podatek rentowy od wkładek Kasa opłaca z własnych funduszów. 2407

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 28 kwietnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·60 do 8·80, pszenica na termina 8·20 do 8·40. Żyto gotowe 6·25 do 6·50, żyto na termina 6·10 do 6·30. Owies obroczny gotowy 7·30 do 7·60, Owies obroczny na terminy 7·20 do 7·40. Jęczmień pastewny 6·75 do 7·25, jęczmień browarniany 7·30 do 7.75. Rzepak 11·50 do 11·75. Lnianka 0·— do 0·—. Groch. pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 7·75 do 10.—. Wyka 11·50 do 12·50. Bobik 7·50 do 8· . Hreczka 8·75 do 9·50. Kukurudza nowa 8·50 do 8·75. kukurudza stara 7·50 do 7·75. Chmiel nowy za 56 kilo 150·—do 170·—. chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 60·— do 75·—, koniczyna biała 45·— do 65, koniczyna szwedzka 65·— do 80·—. Tymotka 25 — do 30·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 42·— do 42·25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 29·25 do 29·75.

Jedynie co do gotowej pszenicy usposobienie lepsze, ceny innych artykułów notują niezmiennie.

W naszej Administracyi złożyli:

Dla głodnych rodaków w Królestwie Polskiem i na Litwie:

Wskutek odezwy czcigodnego ks. kanonika Bandurskiego uczenice Liceum W. Niedziałkowskiej złożyły: Przełożona zakładu 40·— kor., Z. Zawiszanka 20·—, Z. Mińska 1·—, J. Arciszewska 4·—, P. E. Rössner 10·—, M. Dąbrowska 1·—, J. Dylewska 5·—, M. Ambroziewicz 5·—, Z. Ostrożyńska 1·—, F. Skolimowska 10·—, E. Kosińska 4·—, L. Dattnerówna 10·—, H. Fleckówna 2·—, H. i E. Fiebertówny 6·—, K. M. i I. Lewickie 20·—, H. i S. Marynowskie 2·—, M. Winiarzówna 10·—, M. Stefczykówna 10·—, S. Tyszkowska 3·—, J. Klimowiczówna 6·—, Z. Gugalska 20·—, W. i M. Jarosiewicz 8·—, M. Dulębianka 20·—, Z. Burliżanka 10·—, H. i J. Kunstmanówny 6·—, F. Fleckówna 2·—, Z. Lewakowska 5·—, Ida Prokszówna 1·—, J. Krochówna 2·—, H. Schiffówna 1·—, T. Baranowska 2·—, A. Biernacka 4·—, K. i I. Wiesenberg 8·—, Z. Ihnatowiczówna 2·—, M. Ruszczyńska 6·—, J. Kopczyńska 4·—, R. Ottmanówna i E. P. 6·—, H. Piotrowska 4·—, A. Agopsowiczówna 1·—, J. Darska 1·—, B. Deskurówna 10·—, S. Dębicka 3·—, Z. Ciborowska 10·—, P. A. Wójcicka 2·—, M. Heszelesówna 3·—, P. H. Fluder 1·—, J. i H. Hahnówny 2·—, J. Prusówna 10·—, K. 10·—, X. 10·—, M. Sokalska 1·—, J. Kadyjówna 4·—, J. M. Wierzbickie 2·—, M. Osuchowska 1·—, B. Roznerówna 5·—, E. i Z. Kwiatkowskie 2·—, M. Świtalska 1·—, W. Zygulska 10·—, W. Baczewska 5·—, O. Rossknechtówna 2·—, J. Baczewska 6·—, P. Kityówna 1·—, S. Oblasówna 2·—, Z. Tyszkowska 2·—, M. Beerówna 2·—, z funduszu klasy przygotowawczej 6·60, E. K. H. Marsówny 7·—, za wachlarzyki robione przez pięcioletniego Grzesia Marsa 3·20. Razem 406·80 kor.

Zmarli.

We Lwowie: Józef Mossakowski, em. poborca podatkowy, w 82 roku życia. — Jan Hizden Łupaszko, emer. kapitan, w 66 roku życia. — Jakób Bachma, b. majster nożowniczy, w 35 roku życia. — Baltazar Bikart, fryzyer, w 48 roku życia. — Jan Lawrenciów, ekspedyent pocztowy, w 38 roku życia. — Ludwik Borek, techn. kierownik gorzelni, w 51 roku życia. — Z Wisłockich Marya Julia z Kulczyc Wisłocka, wdowa po kapit. wojsk narod. z 1864 r.

W Kulparkowie: Jan Mikrut, emer. inżynier kolei państwowych.

W Mostach Wielkich: Maurycy Hoffman, współwłaściciel hotelu „George'a“, w 31 roku życia.

W Uhnowie: Ludwik Berek, techniczny kierownik gorzelni, w 51 roku życia.

W Przemyślu: Marya Kawalerska, wdowa po urzędniku sądowym, w 66 roku życia.

W Rzeszowie: Albina Towarnicka, siostra ś. p. dr. Ambrożego, b. nadkuratora fundacyi stypendyjnej tego imienia.

W Janowie, pow. trembowelskiego: Jan Włosek, nauczyciel kierujący tamtejszej 3-kl. szkoły.

W Witkowcach, w okręgu ropczyckim: Jan Tyski, nauczyciel tamtejszej 1-kl. szkoły, w 20 roku życia.

W Stryju: Bogumiła Kobuzowska, stała nauczycielka tamtejszej 4-kl. szkoły żeńskiej.

W Romanowie, na Wołyniu: Henryk Stecki, ojciec Henryka i księżny Jabłonowskiej.

W Stanisławowie: ks. Antoni Maryńczuk, katecheta szk. wydz. męsk. w Stanisławowie.

w Draganówce, w pow. tarnopolskim: ks. Marcin Malawski, jubilat i proboszcz.

W Krakowie: Emilia Chołoniewska, wdowa po oficerze wojsk polskich z r. 1830-1, lat 85.

W Opatkowicach: Floryan Wójtowicz, lat 67. — Józefina Matylda Plahnerowa, żona lekarza w Tarnopolu, lat 59. — Hr. Marya Pace, żona b. prezydenta Bukowiny i szefa sekcyi.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 28 kwietnia 1905.

Figurantka

komedya w 3 aktach z francuskiego Franciszka de Curel'a.

Osoby:

Henryk de Renneval	p. Adwentowicz
Teodor de Moineville	p. Solski
Berta	p. Siemaszkowa
Helena de Moineville	p. Stachowicz
Pani Guillerand	p. Bednarzewska
Służący	p. Korecki

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum Hermanów. — Pierwszorzędny i największy teatr rozmaitości. Codziennie program familijny, od 15 kwietnia do 30 kwiet. zupełna zmiana programu. Początek punktualnie o godz. 8 wiecz., w niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 popoł. i 8 wiecz. Wcześniejsza sprzedaż w biurze gazet Plohna ul. Karola Ludwika 9. 3942

Wspaniały program świąteczny.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Dnia 28 kwietnia 1905 r. — Program koncertu c. i k. pułku piechoty „Arnulf Prinz von Bayern“ nr. 80.:

1. Chopin. Trauermarsch aus der Sonate.
2. Komzák. Ouverture zur Volksoper: „Edelweiss“.
3. Komzák. „Bad'ner Madln“ Walzer.
4. Komzák. „Wien bei Nacht“ grosses Tongemälde.
5. Komzák. „Dorf und Stadt“ polka-mazur.
6. Komzák. „Aus der Zeit der jungen Liebe“ Potpourri.

II.

7. Komzák. „Die Lautenschlägerin“ Gavotte.
8. Komzák. a) „Übersellig“; b) Zwei Volksliedchen für Streichinstrumente.
9. Komzák. „Neues Leben“ Walzer.
10. Komzák. „En Carriere“ Galop. 4251

OLYMPIA w Pasażu Mikolascha Najpiękniejszy

— — **Teatr rozmaitości we Lwowie** — —

Codziennie występ pierwszorzędnych atrakcyj. — Znakomita restauracya po cenach przystępnych. 3572

PREZES

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

w Krakowie

zawiadamia Delegatów Towarzystwa, że

Czterdzieste czwarte

Zwyczajne Zgromadzenie Ogolne

odbędzie się

we wtorek, dnia 16 maja 1905 r. o godzinie 11 przedpołudniem (ewentualnie i w dniach następnych), w gmachu Towarzystwa Wzajemn. Ubezpieczeń, przy ul. Basztowej 8 w Krakowie.

— PORZĄDEK DZIENNY: —

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie i wnioski Rady nadzorczej i Komisyi rewizyjnej co do wyników rachunkowych z ostatniego roku administracyjnego:
   a) z działu ubezpieczeń od ognia;
   b) z działu ubezpieczeń od gradu; 4259
   c) z działu ubezpieczeń na życie.
3. Sprawozdanie Komisyi weryfikacyjnej Rady nadzorczej z wyniku wyborów Delegatów.
4. Uzupełnienie składu Rady nadzorczej w myśl art. 22 statutu.
5. Uzupełnienie składu Komisyi rewizyjnej.
6. Sprawozdanie Rady nadzorczej z wniosku delegata Nikorowicza w sprawie rozpowszechniania dachówek.

Kraków, dnia 10 kwietnia 1905.

Józef Męciński

prezes Tow. Wzai. Ubezpieczeń.

Skład i Wypożyczalnia

Fortepianów i Pianin

B. Połonieckiego, Lwów

(obok Księgarni Polskiej przy ul. Akademickiej 2).

Sprzedaż na dogodnych warunkach. 2802

ELLEN KEY:

O miłości i małżeństwie

tłómaczył dr. **Wład. Witwicki.**

Treść: Wstęp. — Rozwój rodzajowej obyczajowości. — Ewolucya miłości. — Wolność miłości. — Wybór miłości Prawo macierzyństwa. — Uwolnienie z macierzyństwa. — Macierzystość towarzyska. — Dobrowolna rozłąka. — Nowe prawo małżeńskie. 3827

Cena kor. 4, z przesyłką pocztową kor. 4.50.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Ważne dla wyjeżdżających do kąpiel! Skład fabryczny mebli Franciszka Zeizera we Lwowie, Pasaż Mikolascha.

Posiada specyalnie urządzone magazyny do przechowania mebli i przyjmuje każdą ilość po tanich cenach. 3893

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktór Harambur**

POWIEŚĆ 4532

przekład **Bronisławy Neufeldówny.**

Cena 1·20 kor. — Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1, (róg ulicy Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 15-go czerwca 1904. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

g. odj.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	g. przyj.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	6.20	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Körözmező, Nowosielicy, Brodiny, Sucsawy, Dorna Watry od 1/7 do 31/8
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy	6.30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.30	Sokala, Rawy ruskiej	6.45	Ławocznego, Peszta, Drohobycza, Borysławia
7.40	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.50	Jaworowa
7.45	Ławocznego, Peszta, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
8.00	Sambora, Chyrowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa od 1/7 do 29/9
8.10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	9.10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.20	Jaworowa	9.25	Sambora, Chyrowa
8.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Peszta	10.35	Tarnopola, Potutor
10.02	Stryja, Borysławia.	10.45	Czerniowiec, Delatyna, Nowosielicy
10.20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11.25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező	1.55	posp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
1.10	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny,	2.45	posp. Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körözmező, Kocmania, Dorny Watry, Bukaresztu
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza	2.55	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
1.40	posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	3.05	Stryja, Chyrowa, Borysławia, Tuchli od 12/8 do 30/8, Skolego od 1/9 do 30/9
2.30	posp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna,	3.30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
4.35	Stryja, Borysławia, Tuchli (od 16/8 do 30/9), Skolego (od 1/9 do 30/9)	3.40	Sambora, Chyrowa
4.45	Jaworowa	5.48	Jaworowa
5.08	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	5.55	Kołomyi, Żydaczowa
5.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.,	6.20	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warsz. Chyr. Peszta
5.40	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa	6.40	Ławocznego, Peszta, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
5.50	Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny,	7.05	Rawy ruskiej, Sokala
8.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Zakopanego przez Kraków od 25/8 do 15/9, Orłowa od 1/7 do 15/9.	9.00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.10	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Körözmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy, Żydaczowa 1/8—30/9	10.05	Przemyśla od 1/8 do 30/9, Chyrowa, N. Zagórza
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	10.42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
10.00	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego od 1/8 do 26/8 i od 16/9 do 30/9, Jasła
10.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	11.05	Podwołoczysk, Brodów, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
10.40	Ławocznego, Peszta, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.05	Stryja.
12.20	posp. Ickan, Konstantynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy	11.10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	2.51	posp. Ickan, Constancy, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania, Körözmező od 1/8 do 30/9
	Na dworzec „Podzamcze“ z:	4.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów		**Z dworca „Podzamcze“ do:**
2.15	posp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	6.42	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
5.06	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Kopyczyniec	10.52	Tarnopola, Potutor
10.05	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Kopyczyniec	2.09	posp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
3.01	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	9.21	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
		11.25	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: (Czas środkowo-europejski, późniejszy o 38 minut od czasu lwowskiego. Pora nocna oznaczona czerwonem jest ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszemi literami. — Zwykłe bilety nabywać można wyłącznie w biurze informacyjnem kolei państwowych (ul. Kopernika l. 5, drzwi nr 52 od 8 rano do 5 popoł., w święta od 8 do 12 w południe).

POCIĄGI LOKALNE.

Przyjeżdżają na dworzec główny z:

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przedpoł., 3·00, 4·30 i 5·03 popoł. 7·54 i 8·59 wieczór (do 11·9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 popołud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedziele i święta).

ze Szczerca 9·35 wieczór, od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta.

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).

Odjeżdżają z dworca głównego do:

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przedpołud., 1·05, 3·35, 5·05 popołud. 7·05 i 8·04 wieczór (do 11·9 włącznie), 11·10 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przedpołud. (od 1.5 do 30/9 włącznie) 1·35 popołud. (od 15/5 do 31/8 w niedziele i święta). 3·18 popołud. (od 1·5 do 30/9 włącznie) i 5.48 popołud.

do Szczerca 1·45 popołud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).

do Lubienia W. 2·15 popołud. (od 15/5 do 11/9 w niedziele i święta).

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Instytut nauki języków dla dorosłych
BERLITZ SCHOOL
ul. 3-Maja l. 2.
Franc., angl., niem., polsk. przez nauczycieli odnośnych narodowości.
Lekcya na próbę bezpłatnie. Prospekta gratis i franko.
3532

Posady poszukiwane

Wdowa z jednem dzieckiem z dobrej rodziny zajmie się wszelkiem szyciem albo gotowaniem za odrębne skromne mieszkanie, gdzieby mogła złożyć rzeczy. Zgłoszenia w Adm. Słowa pol. pod „Wdowa“. 3469

Ogródki zakłada, plantacye wszelkie, szparagarnie, dekoracyę ogrodów itp. roboty we Lwowie i prowincyi wykonuje szybko, gruntownie, starannie, najtaniej Biuro Ogrodnicze Leona Sapiehy l. 31a i Hetmańska 8. 3763

Magister farmacyi poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Magister“ Lwów, poste-restante. 4185

1000 koron ofiaruję za wyrobienie posady pewnej, pełnomocnika, przełożonego obszaru dworskiego, zarządcy kamienicy, lub tp. (w pewnym wypadku ofiaruję tę sumę na Tow. Szkoły ludowej). Zgłoszenia pod „Plenipotent“ post.-rest. Sanok. 4190

Młode małżeństwo poszukuje posady na sezon od 15 maja. Żona jako kucharka, mąż jako służący. Proszę o zgłoszenie się pod adresem: M. D. post.-restante Lwów, główna poczta. 4249

Wdowa młoda, inteligentna poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod N. N. poste-restante Lwów. 4258

Niężczyzna obznajomiony z pojedyńczą i podwójną rachunkowością poszukuje zajęcia. M. Klopper, Chorążczyzna 15. 4244

Posady zaofiarowane

Uzdolnionych hafciarek do roboty guniek i serdaków zakopiańskich poszukuje właścicielka realności ul. Żółkiewska 53. 3988

Kto szuka posady, niech zażąda pocztówką pisma **„Allgemeine Vakanzenliste“ Berlin 333, Neuehochstr.** 4110

Osobom chętnym do pośrednictwa w robot. rzeźbiarsko-sztukaterskich dam dobry rabat. Adres: „Chętny“ post. rest. główna poczta Lwów. 4188

Magistra farmacyi poszukuje aptekarz Fischer w Stanisławowie. 4256

Dla pozyskania
ubezpieczeń życiowych
poszukuje światowe towarzystwo dla Galicyi wschodniej i Bukowiny zdolnych i inteligentnych ludzi pod bardzo korzystnemi warunkami. Zgłoszenia pod „Przyszłość“, biuro dzienników i ogłoszeń Buchstaba. Lwów. 4200

Dyrekcya dóbr **Niedźwiedniа, poczta Turynka** poszukuje **zaraz kowala**, obznajomionego z lokomobilą parową i egzaminem do kotła, tylko kandydaci z dworów wiejskich z dobremi świadectwami. Pośrednictwo wykluczone. Rocznie 240 kor. pensyi, 18 korcy ordynaryi i inne dodatki, pomocnika musi mieć swojego. 4220

Większe biuro bankowe poszukuje młodego zdolnego człowieka do czynności manipulacyjnych. Oferty własnoręczne z podaniem swego curiculum vitae i możliwe referencye pod T. G. post.-rest. Lwów. 4221

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracyi **znani**, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko **w odpisach.**

Poleconych listów z ofertami **nie możemy przyjmować** z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Miód pitny i patoka. Miody pitne z własnej miodosytni wysyła po **6 koron opłatnie** w praktycznie oplatanych szklanych demionach (gąsiorkach) zawartość 3½ l. waga 5 kg. **Miód patoka** lipcowy, kuracyjno-deserowy, w blaszankach po 5 kg. za **7 k. z opłatą pocztową.** Zarząd dóbr ziemsk., miodosytni i pasiek Z. LITYŃSKIEGO w Siemikowcach poczta **Siemikowce,** 3767

Znakomity wikt domowy dla zamożnych w pensyonacie Mignon, ul. Kraszewskiego 1. 4238

Czy koniecznie!
trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?
Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą **Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska** 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra	55 ct.	za	pół	kg.
Portoriko prima	65 „	„	„	„
Ceylon wyśm.	75 „	„	„	„
„ plantac.	90 „	„	„	„
„ perłówka	90 „	„	„	„
Mocca arabska	80 „	„	„	„

HERBATY

Congo dobra	1·40 ct	pół	kg.	
Moning familijna	1·60 „	„	„	
Kaysow dobor.	1·80 „	„	„	
Souchong wyśm.	2.— „	„	„	
„ najlep.	2·50 „	„	„	
Kintuk arom.	3·— „	„	„	

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. 75

Kupno i sprzedaż

Sadzonki szparagów olbrzymich Argenteuil, Canover collosal, mleczne białe 3-letnie sadzonki 100 po kor. 2·60, jednoroczne kor. 1·75. Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany. 2673

1 **kilo pierza gęsiego tylko 2 60 ct.** *Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 klgr. za pobraniem pocztowem. — J. Krasa, handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres.* 4254

Koński ząb amerykański i węgierski, mieszanki traw na łąki i pastwiska poleca
Dom handlowy
Lwów, ul. Jagiellońska 3. 4211

Najznakomitsze są wprzód i w tył szyjące i do haftu artystycznego **Oryginalne Victoria Maszyny do szycia.** Lwów ulica Trzeciego Maja nr. 5. Ilustrowane cenniki franko. 76

Fortepian krótki koncertowy Hamburgera-Stengla tanio sprzedam, również pianino czarne nowe ul. Blacharska 2. 3471

Księgarnia G. Seyfartha we Lwowie poleca:
Czytania i nabożeństwo
na miesiąc maj
przez **Maryę Czosnowską**
Cena egz. 60 hal. z przesyłką poczt. 65 hal.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 4246

Kapelusze damskie
strojne sportowe i podróżne **Boa, parasolki, rękawiczki, gorsety.**
Kapelusze żałobne zawsze w wielkim wyborze
Ludmiła Spożarska
ul. Akademicka 2, we Lwowie. 3950

Ważne
dla Panów Cyklistów
WĘŻE (szlauchy) po 2 zł. **Elektra** 2·30, oryg. **Continental** 3 zł., oryg. **Dunlopa** 3·50 zł. PŁASZCZE po 3·50 i 4 zł. **Continental Pneumatic** 6·50 zł. **oryginalne Dunlopa** 7·50 zł. **Latarki acetylenowe** od 2 zł. oraz wszelkie inne przybory poleca najtaniej 3134
Föbus ROSENMANN, Lwów ul. Karola Ludwika 27.

Nowe fabrykacye chem. techn. Całkowitych urządzeń i wypróbowanych przepisów do tychże dostarcza:
Chem. Industrie-Werk, Siebenhirten 78 b. Wien. Jedyne przedsiębiorstwo w tym rodzaju. Żądajcie **bezpłatnie** przesłania naszego katalogu. Tysiące uznań. 3256

Niniejszem zawiadamiam, że już opuściło prasę
— **znakomite** —
Repetitoryum
HISTORYI POWSZECHNEJ
dla użytku
szkół gimnazyalnych, realnych i seminaryów nauczycielskich.
Znakomity ten podręcznik — — ułożony przez — — **pierwszorzędną siłę naukową** a nadający się szczególnie dla
Pp. MATURZYSTÓW
jest do nabycia po cenie k. 1·30 w księgarni antykwarycznej **Józefa Bodeka we Lwowie, ul. Batorego l. 18.**
Na prowincyę wysyła się bez policzenia porta. 4248

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, l. p. 3533

Interesy handlowe

1199 sążni kwadratowych gruntów budowlanych w najruchliwszej części miasta Lwowa do sprzedania razem lub częściami. Bliższa wiadomość pod E. L. w administracyi Słowa pol. 4184

Dom **14 tysięcy** koron na hipotekę. Wiadomość w kancelaryi adwokata Kwiatkowskiego ul. Pańska 3. 4183

Willa murowana piętrowa w Brzuchowicach obok stacyi zaraz tanio do sprzedania. Wiadomość u adw. dr. Mileńskiego, Lwów. Hetmańska 12. 4243

Plac budowlany 2200 sążni przy ul. Zielonej sprzedam. Adwokat dr. Kohane. Lwów, ul. Sykstuska 31. 4253

Mieszkania i sklepy

Pokój frontowy z umeblowaniem zaraz do wynajęcia, ul. Klonowicza 18. 4222

Łyczakowska 29, trzy frontowe pokoje i kuchnia, przedpokój. **Ul. Jacka 4**, jeden, dwa pokoje kuchnia. **Piekarska 73** jeden, dwa pokoje kuchnia. 4216

Poszukuję od 1 maja przyzwoitego frontowego pokoju najchętniej z dobremi meblami pomiędzy ul. św. Antoniego, Piekarską a główną pocztą. Zgłoszenia do Admin. Słowa pod „Mieszkanie“. 4186

4 pokoje, przedpokój, kuchnia z balkonem na I p. do wynajęcia ul. Wagilewicza l. 9. 4208

W **Gródku** w Rynku w najlepszem położeniu jest duży sklep wraz z pomieszkaniem do wynajęcia od 15-go maja. Zgłoszenia: Pani Lindnerowa, Gródek. 4214

Pokój umeblowany ul. Zamojskiego 2. Grunt w Tartarowie. Wiadomość: ul. Zamojskiego 2. 4242

Pokój z meblami do wynajęcia ul. Leśna 11. 4257

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby **skórne i kobiece**, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Kierownik szkoły, kawaler, pragnie poślubić młodą osobę, łagodnego charakteru. Na zgłoszenia poważnie rzecz traktujące zaraz odpowie: „Buczaczanin“ poste-restante Lwów, główna poczta. 4247

MAX GRÜNBERG
Łuka Wielka
Hania Felberbaumówna
Kujdańce 4255
— — zaręczeni. — —

MARYAN ROSSETTI
z Ameryki
wysłał list do Lwowa poste-restante dla M. G. W razie nie odebrania takowego prosi panią M. G. o przesłanie adresu i zawiadomienie. 4245

Drukarnia, Stereotypia
Słowa Polskiego
we Lwowie
ul. Chorążczyzna l. 17-19
posiada:
Maszyny rotacyjne i perfektor.
Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.
Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.
Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.
wykonywa:
Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracye — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.
3497

ZORA
Drogami życia
powieść współczesna.
— Cena Kor. 1·20. —
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 7711

Nakładem Słowa Polskiego
wyszła powieść
EDWARD ROD
DAREMNY WYSIŁEK
przekład z francuskiego
ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ
— Cena K. 1·20. —
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt. I. Wewierskiego, Halicka 5.

KOŃIAK
dobry, mocny gatunek z najwyśmienitszym bukietem winnym wysyła w baryłeczkach 4 litrowych pocztą za pobraniem od koron 12 opłatnie do każdej miejscowości
R. Maiti, Capodistria.
1955

L. 1072/05. Żółkiew, 18 kwietnia 1905.

Obwieszczenie.

Celem wybudowania drogi powiatowej Żółkiew-Kamionka Strumiłowa, a mianowicie części z Dzibułek do Herawca na długości 3 km. 490 m. na podstawie planów i kosztorysów przez Wydział krajowy do L. 11024 zatwierdzonych, odbędzie się w biurze Rady powiatowej w Żółkwi w dniu 8 maja 1905 rozprawa na podstawie ofert pisemnych.

Budowa tej drogi ma być uskutecznioną najdalej do d. 15 października 1905.

Do rozprawy tej przystąpić wolno każdemu, kto używa prawa samowolności i podać może rękojmię wyznaczoną. — Przepisane dowody względem osobistej kwalifikacyi do zawierania kontraktu na żądanie komisyi złożone być mają przy rozprawie.

Kto licytować chce nie dla siebie lecz dla kogo innego, przedłożyć ma komisyi specyalną plenipotencyę legalizowaną.

Oferty wniesione być mają do godziny w pół do 1-ej w południe i zaopatrzone w wadyum, wynoszące 10 procent ceny fiskalnej, wynoszącej wedle kosztorysu kwotę 18902 k. 40 hal.

Cena ta dotyczy tylko wykonania robót ziemnych, budowlanych i pokładowych. — Objętą kosztorysem ilość szutru dostarczy Wydział powiatowy. — Opuszczenie z ceny fiskalnej wyrażonem być musi w ofercie słowami według pewnego procentu.

Każda oferta winna być przepisaną, marką stemplową zaopatrzona i należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są warunki licytacyjne. —. Zewnątrz oznaczona musi być nazwiskiem lub firmą przedsiębiorcy.

W wadyum nieopatrzone, po terminie wniesione lub niedokładne oferty nie będą uwzględnione.

Po otwarciu ofert odbędzie się dalszy przetarg ustny.

Bliższe warunki budowy przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w kancelaryi Wydziału powiatowego w Żółkwi. 4260

Z Wydziału Rady powiatowej żółkiewskiej.
PREZES.

Nowość! **Nowość!**
KAWA PALONA
z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!
Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna
codzień świeżo palona
ół kilo kawy palonej po —.70. —.90, 1.10, 1.20 i 1·40 zlr.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.
Poleca handel herbaty i kawy 17
Edmunda Riedla
we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

5 Maja ciągnienie 3% **losów kredytowych ziemskich II. em.** Polecamy losy za gotówkę po kursie lub na spłaty po 372 kor. w ratach po 12 koron. Odsetki 3% należą do nabywcy na spłaty już od dnia 1 maja br. przez co cena kupna znacznie się redukuje. **Składający pierwszą ratę ma prawo gry już przy ciągnieniu 5 maja.** Główna wygrana 100 tysięcy koron. — Do pierwszej raty prosimy dołączyć na stempel i podatek 3 k. Inne koszta wykluczone. Za gazetę losowań ani za czeki pocztowe nic nie liczymy. Promesy na te losy do ciągnienia 5 maja kosztują 5 k. 50 h.
Dom bankowy **SCHÜTZ i CHAJES** Lwów, pl. Maryacki 7.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

Towarzyst. Wzajemnej Pomocy Ziemian

Stow. zarej. z ogran. poręką

pośredniczy w regulowaniu ciężarów hipotecznych, oraz kupna i sprzedaży majątków ziemskich.

Osoby mające zamiar kupować lub sprzedawać majątki ziemskie, zechcą zgłosić się do biura: **We Lwowie, ul. Karola Ludwika 1.**

Dyrekcya Tow. Wzaj. pomocy Ziemian
J. Vivien, dr. St. Dobiecki, Bolesław Lewicki.
4209 (Przedruku nie opłacamy).

Dra Brehmera zakłady lecznicze
dla chorych na płuca.
w **Gôrbersdorf,** na Ślązku pruskim.
Naczelny lekarz: **dr. von Hahn.**
Pierwszy z zakładów leczniczych w chorobach płucnych; umiarkowane ceny; oddział dla mniej zamożnych. Prospekty darmo przez zarząd. 4003

Popierajmy **polski**
Majolika, Rzeźby,
Garnki, Zabawki dla dzieci,
Wyroby platerowane z Krakowa,
Meble ogrodowe i na werandy, Kosze na kwiaty i na papiery, Kapelusze słomkowe po 25 ct. i wyżej
poleca 2003
BAZAR KRAJOWY
we Lwowie Hotel George'a. Kupujmy co kraj wytwarza.
przemysł krajowy!

Gorsety brukselskie
— słynnej fabryki —
Manufactures Royales
de CORSET P. D. 3808
— **najnowsze fasony** —
„Droit devant“
poleca skład fabryczny
Ferdynand Güttler
we Lwowie, Halicka 20.

Reumatyzm - Gościec - Nerwobóle
i t. p. cierpienia usuwa w bardzo krótkim czasie przez pp. lekarzy polecany znakomity środek, zwany
„Antirheumaticum“
Cena flakonu 2 kor. 133
Jedyny skład wysyłkowy
SZYMON HAY
aptekarz, c. i k. dostawca nadworny — LWÓW.

Przy cierpieniach pęcherza — i cewki moczowej! — jest Dra LERA
Santal Palmyren
(prawnie chron.)
wielokrotnie i rzeczywiście wypróbowanym, nieszkodliwym środkiem, nie przeszkadzającym wykonywaniu obowiązków zawodowych, a o znakomitem i szybkiem działaniu. **1 pudełko wraz z wskazówkami 2·50 k.**
(Na składzie w aptekach).
Skład główny i wysyłka Fr. VITEK & Co., Praga 136.
Do nabycia we Lwowie w aptece Ruckera, P. Mikolascha. 1530

ROWERY
i motor-cykle
znanej firmy światowej Wanderer (Grand Prix Paris). Jakoteż BRENNABOR, REGENT. Główne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny, oraz wielki wybór maszyn do szycia, do celów familijnych i przemysłowych poleca
S. WAGNER
mechanik
Lwów, pl. Bernardyński 1.
2394

Konkurs.

Zarząd Kasy chorych robotników kopalń naftowych w Schodnicy poszukuje felczera z płacą kor. 70 miesięcznie, opał i mieszkanie w budynku szpitalnym. Wypowiedzenie posady jednomiesięczne. Oprócz zajęć felczerskich, obowiązkiem felczera utrzymywać ambulatoryum i kancelaryę Kasy chorych w czystości i porządku, oraz mieć nadzór nad wszystkiemi budynkami i ruchomościami, będącemi własnością tejże Kasy. Pierwszeństwo na tę posadę mają wysłużeni żołnierze sanitarni. Podania z dołączeniem świadectw należy wnosić do 20 maja r. 1905, do zarządu Kasy chorych w Schodnicy.
Schodnica dnia 20 kwietnia 1905 r. 4189

Wyjątkowa sposobność nabycia
Historyi literatury polskiej
w 6 tomach
Dra Piotra Chmielowskiego.
Znakomity ten podręcznik literatury, polecony przez c. k. Radę szkolną do zakupna dla bibliotek szkolnych, daje kompletny obraz umysłowego życia naszego narodu aż po dzień dzisiejszy, ozdobiony **portretami znakomitych pisarzy, podobiznami ich pisma** i niektórych pierwszych wydań dzieł. Literatura ta uznana została przez całą krytykę za dzieło **pierwszorzędnej wartości.** To też nie powinno go braknąć **w żadnym polskim domu.**
Historya literatury polskiej w 6 tomach (cena księgarska wynosi bez oprawy 15 zł., w oprawie 17 zł.). W celu większego rozpowszechnienia, obecnie **znacznie zniżyliśmy cenę,** a mianowicie: Za dzieło bez oprawy **6 zł. 50 ct.,** w opr. **7·50.** Zapas nie wielki, kto więc pragnie skorzystać ze sposobności na kupienie tej cennej rzeczy, zechce pospieszyć z zamówieniem do **Wydawnictwa „Wędrowca“, Lwów, plac Maryacki l. 4.** 2426

Darmo i opłatnie

posyłam każdemu mój wielki bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 rysunków dobrych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju **Hanns Konrad, Erzgebirg Musikwaren-Versandhaus in Brüx**
Nr. 747|I (Czechy). Skrzypce szkolne po zł. 2·40, 2·75, 3 i 3·40, smyczki po 40, 50, 70 ct. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. Żadnego ryzyka. Zamiana dopuszczalna lub zwrot pieniędzy. 2588

Nie ma odtąd pijaństwa!

przy zastosowaniu proszku Zoa, o którym nadpływają tysiącami dobrowolne podziękowania na piśmie.
Proszek Zoa podawać można w kawie, herbacie, jedzeniu i spirytualiach, nie zwracając wcale uwagi pijącego. Jest bezwzględnie nieszkodliwy.
Proszek Zoa wart więcej, niż wszystkie na świecie mowy o wstrzemięźliwości, sprawia on bowiem ten skutek cudowny, że spirytualia stają się dla pijącego wstrętne.
Zoa działa tak cicho i pewnie, że żona, siostra i córka zadawać mu go może bez jego wiedzy, nie potrzebując mu wcale wyjaśniać przyczyny jego uleczenia.
Zoa przywróciła zgodę w tysiącach rodzin, uratował tysiące mężczyzn od wstydu i zhańbienia, wskutek czego stali się dzielnymi współobywatelami i pracownikami w swoich zawodach. Zawiódł on niejednego młodego człowieka na drogę właściwą, prowadzącą do szczęścia i przedłużył wielu ludziom życie o cały szereg lat.
Cena dozy na całkowitą kuracyę kor. 10. 3032
Wysyłka dyskretna, bez kosztów porta i cła za pobraniem lub nadesłaniem z góry należytości. Zamówienia zwracać należy do składu głównego pod firmą:
Lodovico Pollak w Medyolanie (Włochy).
Opłata od listu do Włoch 25 hal., polecone 50 h., pocztówka 10 hal. Korespondencya w wszystkich językach.

Proszę żądać!
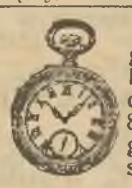
gratis i franko mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych
Hanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 746 I. (Czechy).
Prawdziwy niklowy anker-remont. wraz z łańcuszkiem zł. 2·25, 3 sztuki zł. 6·50. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 2537

Bluzki
woalowe
zefirowe
płócienne
batystowe
jedwabne
i fularowe
poleca najtaniej 3816
Ferdynand Güttler
Lwów, ul. Halicka l. 20.

Księga rzeczy polskich.
Wielce zasłużony archeolog, historyk i etnograf **Zygmunt Gloger,** wydał w Warszawie własnym kosztem
„Encyklopedyę Staropolską ilustrowaną“
w 4 wielkich tomach. —— 2871
Jest to dzieło podręczne niezbędne w każdym domu polskim, skarbiec wiadomości o Polsce nader pożyteczny. Krytyka jednomyślnie przyznała temu dziełu wysoką wartość. **Na mocy układu z autorem dostarcza Administracya „Słowa Polskiego“ prenumeratorom swoim „Encyklopedyę Staropolską“ po cenie zniżonej, mianowicie po 3 korón za egzemplarz w ozdobnej oprawie i płóciennym futerale.**
Encyklopedyę nabywać można po cenie zniżonej w Administracyi, oraz w kantorze „Słowa Polskiego“ przy ul. Klementyny z Tańskich Hofmanowej.
Prenumeratorowie „Słowa Polskiego“, którzy nadeślą 36 koron otrzymają „Encyklopedyę“ franco.

S. A. Krzyżanowski
księgarnia i skład nut w Krakowie
poleca wydane nakładem własnym:
Pallan Stanisław c. k. inspektor szkolny: Zbiór ćwiczeń pisemnych. — Podręcznik metodyczny dla nauczycieli do użytku w szkołach typu wiejskiego i małomiejskiego 1, 2, 3 i 4 klasowych przy nauce codziennej i dopełniającej. Wyd. piąte, nowo opracowane. Cena kart. kor. 4, z przesyłką poczt. kor. 4·55. 3810
— **Do nabycia we wszystkich księgarniach.** —

Wydawnictwo Słowa Polskiego
Tajemnica pewnej rodziny polskiej
— POWIEŚĆ —
Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa.
Cena K. 1·20
w ozdobnej oprawie K. 1·80
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

Konkurs.

Rada gminna w Strzeliskach Nowych ogłasza niniejszem konkurs na lekarza miejskiego z płacą roczną 600 koron.
Obowiązkiem lekarza miejskiego będzie pełnić równocześnie funkcye oglądacza zwierząt i bydła.
Podania udokumentowane wnosić należy do Rady gminnej na ręce Zwierzchności gminnej w Strzeliskach Nowych najdalej do końca maja 1905.
Zwierzchność gminna.
Strzeliska Nowe, 24 kwietnia 1905. 4178
J. ZADORECKI, naczelnik gminy.

Opasowe woły, krowy, buchaje i świnie w każdej ilości zakupują i płacą najwyższe ceny
Bracia STAWOWIAK
z Kattowitz (w Prusiech) i proszą o łaskawe oferty pod adresem Hotel Bellevue, Lwów. 3177

Sikawki

ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę M. KORKES, Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon nr. 829. Główny skład maszyn rolniczych Ant. Reissen zahna w Pradze Bubna. Pracownia ślusarsko-mechaniczna i zakład instalacyjny. 3735

Ważne dla ogrodnictwa! Etablissement d'horticulture Français Nöel Martin et fils d'Angers.
Firma znana w Wiedniu od r. 1877, Parkring 20.
Filia we Lwowie przy ul. Sobieskiego 9
— tylko na jeden miesiąc. —
Najrozmaitsze i najprzedniejsze gatunki i rodzaje **drzew owocowych.** — RÓŻE wysokopienne i piramidalne. MAGNOLIA gruntowa; **krzewy i rośliny** upiększające ogrody. — 150 gatunków roślin pnących. Rośliny zimujące. — Cebulki kwiatowe. Ceny umiarkowane. 4217

Uzdrowisko Baden pod Wiedniem
cieplice siarczane.
4123
leczą: gościec, reumatyzm, ischias, ekssudaty, porażenia, choroby stawów, skórne, skrofuły, zatrucia metalami etc. — Prospekty o uzdrowisku, oraz tegoż środkach leczniczych darmo przez komisyę uzdrowiskową.
Rocznie 29.000 gości kąpielowych. Sezon trwa rok cały.

Dra LANTIN Zakład leczniczy **Gutenbrunn** **Baden pod Wiedniem**
Wykwintne miejsce pobytu dla wszelkiego rodzaju leczących się, dla rekonwalescentów, oraz osób potrzebujących wywczasu. — Urządzenie bogate według najświeższej mody. 4124

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.